

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefon: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77-77 Nr. konta P. K. O. 66.155

NIEUBŁAGANĄ WALKĘ

wypowiedział marszałek Piłsudski obecnemu sejmowi

Dzisiejszy krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” przynosi już wczoraj zapowiedziany artykuł marsz. Piłsudskiego p. t. „Dno oka czyli — wrażenia człowieka chorego z sesji budżetowej w sejmie”. Podajemy go poniżej w skondensowanym wy ciągu.

We wstępie Marszałek opisuje swoją zeszłoroczną chorobę poczem przechodzi do szczegółowego omówienia sprawy ministra Czechowicza. Przypomina przytem, że nigdy dotąd w Polsce, pomimo wielu „nadużyć nawet powiedzmy lajdactw, żaden minister nie był zaczepiony groźbą Trybunału Stanu „oprócz znanych wielkich brudów związanych z ministerjum finansów Kucharskiego”. Zresztą i w tym wypadku większość sejmowa nie zgodziła się na odesłanie do Trybunału Stanu. Zdarza się to po raz pierwszy w stosunku do min. Czechowicza, „który pracą swą uporządkował czystym systemem podatków”.

„Czyżby więc obecny sejm chciał powiedzieć, iż woli brudy i nadużycia, niż uczciwą pracę?”

Następnie marsz. Piłsudski twierdzi, że właśnie on nakłaniał zawsze min. Czechowicza, aby to, co jest inwestycją nie szło pod obrady sejmowe. „Zawsze bowiem obawiałem się, że będzie to nie inwestycja, ale zgodnie z tradycją sejmową lekkomyślne trwonienie pieniędzy po datkowych. Pan Czechowicz u nas w gabinecie należał do naj-

ostroźniejszych ministrów pod względem funduszów skarbowych”.

Z kolei Marszałek określa sąd sejmowy jako nieczysty, uważając, że „usprawiedliwić i wyjaśnić to znikczemnienie może jedynie przyzwyczajenie wogóle do nieczystości zwyczajów i obyczajów sejmowych w Polsce”.

„Polska przecież chowała swych posłów w pierwszym sejmie t. zw. suwerenów w bezkarności zdrady państwa podczas wojny, bezkarności płatnego szpiegostwa wobec armii, będącej w polu i umierającej za Ojczyznę! W drugim zaś sejmie w którym bodaj połowa posłów pochodziła z owej kuźni zdrady państwa, posłowie wychowali

się w takiej korupcji, że głos posła kosztował niekiedy nie więcej jak 50 złotych. Z tej zaś błotnistej prawdy sejmowej weszło przecież do stu dziesięciu posłów w obecny sejm”.

Załatwiwszy się w ten sposób z sejmem i dodawszy jeszcze kilka soczystych analogji na temat zarozumiałości i egocentryzmu naszych posłów, co doprowadziło, jak pisze autor, „do czynienia z sejmem związku zawodowego ludzi chorych na fajdanitis poślinis”. Następnie Marszałek mówi o korepetytorach dla posłów przed wysłuchaniem ministra, „co jednak jak twierdzi, nie doprowadziło do celu, a ministrowie po rozmowach moskowskich z posłami

mieli wrażenie, że wyszli „z mezbawerji zapelnionej złośliwymi małpami, zatawiającymi wszystkie swe potrzeby publicznie”.

Powracając do sprawy ministra Czechowicza, marszałek Piłsudski twierdzi, że „radził, aby pan Czechowicz, jako oskarżony, negligował całą sytuację i niechodził na jakiegokolwiek posiedzenia, związane z jego oskarżeniem”.

Gdy mimo to p. Czechowicz oświadczył, że musi stanąć do odpowiedzialności, a p. Bartel z przerwaniem zawiadomił o tem Marszałka, „wzruszyłem ramionami, gdyż gdzie szukać honoru jakichś małp?”.

Z kolei marszałek Piłsudski ostro atakuje posłów Lieberma-

na i Woźnickiego za zajęcie stanowiska przez nich w postaci oskarżenia min. Czechowicza poczem pisze: „Zamech na Czechowicza został zakończony tryumfalnym marszem fajdanów poselskich z protestem nowego nradu, zhańcowego dla Polski, a reprezentowanego przez klub bezpartyjny”.

Jeśli chodzi o rolę Trybunału Stanu w sprawie p. Czechowicza Marszałek pisze:

„Jeżeli — czego bym zresztą w tym wypadku życzył — miałbym być prezesem sądu, to oświadczam publicznie, że Trybunał Stanu nie ośmielił mi się zebrać ani razu, gdyż takiej równi z fajdanami, ja sobie nie życzę”.

Apanasewicz zmarł

Podobno po trzech atakach nerwowych

BARANOWICZE, 6.4 (Tel. własny „Głosu Porannego“.)
Jak się dowiadujemy były urzędnik handlowej misji sowieckiej w Berlinie, Apanasewicz zmarł dzisiaj nagle w szpitalu w Baranowiczach. Podobno dostał on bardzo ciężkiego ataku nerwowego, a po drugim i trzecim ataku umarł na udar sercowy. Przy łóżku chorego w czasie agonji i zgonu obecny był jeden lekarz.

Przesilenie bez przesilenia

zaczyna powoli przechodzić w stan chroniczny

Wszelkie pogłoski o roli gen. Sosnkowskiego są tylko zabawą w zgadywanie

Warsz. kor. (St. Gr.) telefon: Wczoraj o godzinie 2 popołudniu

prezydent Rzplitej opuścił Warszawę

i udał się do Spawy. Według źródeł urzędowych powrót prezydenta spodziewany jest w ciągu przyszłego tygodnia.

W każdym razie żadne decyzje w sprawie t. zw. przesilenia nie zapadną przed powrotem prezydenta.

Z tą wiadomością należy zestawić inną informację urzędową o tem, że

został zamianowany dyrektor

techniczny fabryki w Tarnowie.

Stanowisko dyrektora tej fabryki wakuje od czasu zgonu zięcia prezydenta s. p. Zwiślokiego i, jak wiadomo powszechnie, zarezerwowane jest dla p. Kwiatkowskiego w chwili, gdy utraci teke.

Wczorajsza nominacja pozostawia w dalszym ciągu tę sprawę otwartą. Zamianowany został tylko dyrektor techniczny, a stanowisko

dyrektora głównego w dalszym ciągu wakuje.

Wnioskować stąd można, że stan przesilenia może trwać bez

żadnej szkody dla zakładów tarnowskich przez czas dłuższy.

Żadnych rozmów politycznych, ani narad w sprawie przesilenia w ciągu dnia wczorajszego nie było.

W przydzium rady ministrów dzień upłynął normalnie. Premier Bartel przyjął kolejno prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, p. Różyckiego następnie ministra Kwiatkowskiego, który powrócił z Tarnowa, wreszcie kierownika ministerstwa skarbu, d-ra Grodyńskiego.

Dla zorientowania się w sytuacji t. zw. przesilenia należy

zwrócić uwagę, że wczorajszy „Kurjer Poranny” donosił, iż gen. Sosnkowski zostanie mianowany ambasadorem Rzplitej w Rzymie,

a ponieważ dotychczasowy poseł włoski w Warszawie, p. Maioni, dziś właśnie przybywa do Warszawy, mając między innymi do załatwienia sprawę ustanowienia ambasady włoskiej w Warszawie, a polskiej przy Kwirynale wynika stąd, że komuś zależy na tem, aby gen. Sosnkowski, odpowiednio uhoonorowany znalazł się poza granicami kraju.

P. Devey nie interwenjował

Warsz. kor. (St. Gr.) telefon: Wobec wiadomości, które się ukazały w prasie o interwencji p. Devey'a u prezydenta Rzplitej w związku z przesileniem politycznym, p. Devey zakomunikował prasie polskiej co następuje:

„Plan stabilizacyjny nakłada na doradcę finansowego rządu polskie go pewne obowiązki. Żaden z tych obowiązków nie ma związku z polityką wewnętrzną lub sytuacją polityczną. Wiadomości, które ukazały się w prasie zagranicznej i zo stały wydrukowane przez prasę krajową jakoby doradca finansowy rządu polskiego interwenjował w sprawach politycznych nie są: parte na faktycznym stanie rzeczy”.

NĘDZA ROBOTNICZA

Większość robotników polskich żyje w nędzy. Źle zarabiają, źle jedzą, źle mieszka. Skoro w Łodzi są tkacze, dla których chleb, powszedni chleb, jest już **luksem**—to wystarczy, aby nie rozvodzić się zbyt szeroko na temat nędzy.

Budżet średniego robotnika jest straszny. Nie pozwala mu on na rozrywkę, na książkę, na teatr, na odzież.

Jeżeli w okolicy Łodzi są tkacze rękodzielnicy, którzy zarabiają 70 złotych miesięcznie przy 20 godzinach

pracy (na dobę)—to nie może być mowy o kulturalnym budzecie takiego człowieka. Statystyka łódzka wykazała, że w Łodzi są ludzie, używający sacharyny zamiast cukru, który kalkuluje się drożej, niż tamta namiastka; wykazała dalej, że są tacy, którzy, miast chleba, używają płodów owsianych, a gnieszdzą się w norach, w zaduchu, gdzie niema mowy o wentylacji higienie i wylczeniu kubicznym. Krócej: warunki, w jakich bytuje klasa robotnicza są straszne. Jak może „żyć” człowiek,

zarabiający 120 złotych miesięcznie, gdy kilo chleba kosztuje 55 groszy? kilo mięsa wołowego 3 złote? — a litr mleka 60 i 70 groszy? A mieszkanie?

A opał, światło, ubranie, obuwie? Jeśli to jest mężczyzna — czy może pozwolić sobie na żonę, na dzieci? Nie. A jeśli sobie „pozwała” — to powiększa liczbę nędzarzy, pogrążając samego siebie w katordze nadmiernego wysiłku.

Górnik zarabia średnio 5 — 6 zł. na dzień. Metalowiec — to samo. (W Hucie Bankowej w Dąbrowie są tacy, którzy zarabiają po 2 zł. 60 gr. dziennie). Tkacz: od 6—7 zł. z groszami. Urzędnik pobiera średnio od 150 — 200 zł. miesięcznie. Nauczyciel ludowy — to samo. Pytamy się przeto: jak ci ludzie mogą „wyżyć” przy istniejących cenach na artykuły pierwszej potrzeby, gdy kamasze kosztują 50 — 60 — 70 złotych? — i gdy ceny ulegają systematycznej wyższości?

Nędza zwyrodnia całe tysiące rodzin robotniczych. Proletarjacka choroba—gruźlica—zeżera robotników, jak chce.

Na uleczenie tych ran, które ma w duszy każdy półgłodujący robotnik — proponuje się dzisiaj „pociechę religijną”. Działa to na wielu, jak opium, ale ran, jako takich nie leczy. Trzeba

być wielce naiwnym, aby spodziewać się „poprawy bytu” na... tamtym świecie. A na tym?

Otóż na „tym świecie” poprawa bytu klasy pracującej nastąpić może i musi, jeśli losem zarobków kierować będzie **organizacja**, która, świadoma celu i środków, potrafi zespolić w jednym szeregu ludzi, tak często oszukiwanych przy pomocy przeróżnych hasel religijnych i narodowościowych które nie wspólnego z zarobkowaniem nie mają.

Uporządkowanie życia

przemysłowego Polski, ujęcie go w pewne ramy i wywalczenie zrozumienia u rządu — oto najbliższe środki zaradcze, które pozwolą przyjąć za podstawę minimum egzystencji ludzkiej i określić, że poniżej owego minimum — nikt nie może być opłacany.

Straszna jest ta nędza. Nędza fizyczna, nędza umysłowa, mieszkaniowa, pokarmowa, odzieżowa — nędza robotnicza, o której Łódź — półmilionowe miasto — doskonale wie.

Wawrzyniec Wyrwidąb.

Nie sądź,

że dług wdzięczności, który zaciągnąłem wobec ciebie, spłaci moja żona swem ciałem.

Wara ci od niej!

Błękitne Noce



Tancerka z Moskwy
WKRÓTCE
„Luna”

Budujcie sami

tanie — **RADJO-**

nowoczesne odbiorniki

podług nowych schematów **RADJO-PRASY.**

Bezplatna rozgrywka 3 radjo-

odbiorników lampowych

Szczegółowe prospekty wysyłamy gratis. — **RADIO-PRASA** Warszawa,

Niecała 7. P. K. O. 12.994.

Lekarz-Dentysta

H. Obodowska

Sienkiewicza 26,

przyjmuje od 10-1 i od 4-7 w.

Lek.-Dent.

F. BORUNSKA

przyjmuje

Al. Kościuszki 21.

GRAND-KINO

Douglas Fairbanks

w spódnicy—**Bebe Daniels**
w ostatniej swej kreacji

Córka Zorrry

(SENORITA)

Zachwyca, upaja i oszalamia wszystkich.

Zapisujcie się na członków LOPP.



Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

Początek o godz. 12-ej

Ceny miejsc na I-szy

seans od

50 gr.

Nowy sukces polskiej produkcji!!!

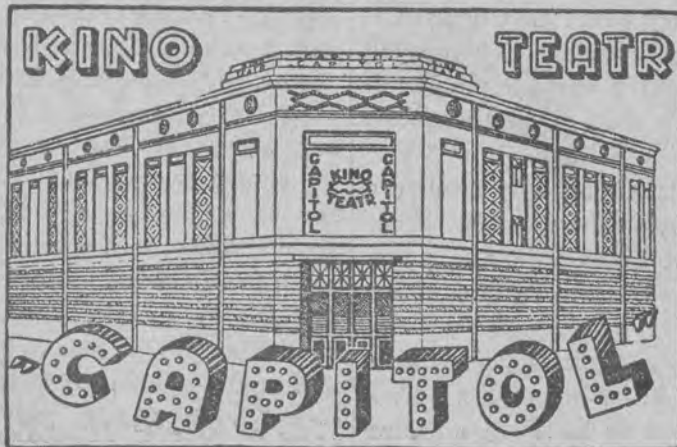
OSTATNIE 2 DNI!!!

według powieści **Gabrjeli Zapolskiej** p. t.

„Policmajster Tagiejew”

W rolach głównych, ulubieńcy publiczności teatrów warszawskich:

**Zbyszko Sawan, Bogusław Samborski, Jerzy Marr,
Marja Bogdo, Nora Ney.**



Dziś i dni następnych!

**„Mądra
żona”**

W roli gł.

Phyllis Haver

znana z filmu
„CHICAGO”

**Jacqueline
Loogan**

Tom Morre.

Wielka orkiestra symfoniczna pod batutą p. Sz. Bajgelmana.

Kara śmierci za rabunkowe morderstwo

LWÓW, 6. 4. (tel. własny) — Wczoraj zakończyła się rozprawa przeciwko sprawcom napadu rabunkowego połączonego z morderstwem dokonanego na zagrodę Żorawieckiego w Uhnowie.

Głównego oskarżonego Krzecz-kowskiego skazano na karę śmierci, jego współnika zaś Długosza na 8 lat ciężkiego więzienia.

Obronca Krzecz-kowskiego wniósł zażalenie nieważności.

CWIERĆ MILJONA DOLARÓW

zakredytowali bolszewikom na 2 lata przemysłowcy bielscy

Warsz. koresp. (M. G.) telefonuje: Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym sfinalizowane zostały przez sowiecką misję handlową w Warszawie dwie tranzakcje włókiennicze z grupą przemysłowców bielskich na łączną sumę 250 tys. dolarów.

Bielscy przemysłowcy **udzielili sowietom dwuletniego kredytu.** W najbliższych dniach należy oczekiwać finalizacji **większej tranzakcji z przemysłowcami łódzkimi**, z czem związany jest wyjazd do Łodzi dyr. Mandelstama z sowieckiej misji handlowej, który oczekuje wiadomości od bawiącego w Łodzi od piątku, p. Heilikmana.

Również w b. tygodniu mają być podjęte rokowania o dostawę **sowietom polskich wyrobów hutniczych na sumę, przekraczającą 1 milion dolarów.**

Zamach samobójczy przemysłowca automobilowego

LWÓW, 6. 4. (tel. własny) — Wczoraj wieczorem usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru znany we Lwowie przemysłowiec samochodowy Władysław Werner. Kula utknęła w lewym płucu o 10 milimetrów od serca. Stan jego nie jest groźny.

Przyczyną zamachu były kłopoty finansowe. Długi Wernera mają wynosić 60 do 80 tys. złotych, co jednak w porównaniu z jego majątkiem jest sumą stosunkowo niewielką.

249 ampulek morfiny
Podjezrane zapasy narkotyków w mieszkaniu poznańskiego profesora

POZNAŃ, 6 kwietnia. (A.W.) Od pewnego czasu władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę, iż do Poznania wpływają transporty lekarstw z zagranicy, podlegające poważnemu oceniu, które to transporty przemycają się w głąb kraju.

Ustalono, iż ślady prowadzą do osoby profesora Leopolda Karo, zatrudnionego w mie-

scowej klinice. W związku z tem przeprowadzono w mieszkaniu dr. Karo rewizję, która wykryła 249 ampulek środków morfinizujących.

Znaleziony towar obłożono konfiskatą. Prof. Karo tłumaczył się, iż znalezione u niego specyfiki nie są jego własnością.

Już nadchodzi
wspaniała

MACA MANISZEWICZA

Uprzedzamy Sz. PP. Odbiorców, aby pospieszyli się z nadesłaniem swych zamówień, gdyż w roku bieżącym ilość MAC będzie bardzo ograniczona.

Przedstawiciel na Polskę: „E.W.I.G.” Sp. Akc. Warszawa
ODDZIAŁ w ŁODZI
Południowa 20, tel. 67.

Za spóźniony ekwipunek
płacić mamy prawie miliard franków

Warsz. kor. (St. Gr.) telefon.: Dowiadujemy się, że dnia 8 b. m. w Paryżu rozpoczną się rokowania polsko - francuskie w sprawie konsolidacji długu wojennego. Wynoszą one przewidywanie sumę 858.926.337 franków francuskich.

Dług ten powstał w okresie lat 1918 — 1921 w związku z organizacją armii generała Halle-

ra, a częściowo w związku z zakupem materiałów wojennych w czasie wojny z sowietami.

Materiały te zresztą, jak wiadomo, nadeszły do Polski po bitwie pod Warszawą. Obecne rokowania znajdują się niewątpliwie w związku z problematem reparacyjnym na konferencji rzeczoznawców w Paryżu.

Eksport sztucznych nawozów
rozpoczniemy już w roku 1930

Warsz. koresp. (M. G.) telef.: Dnia 5 b. m. p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski przybył do państwowej fabryki związków azotowych w Tarnowie celem stwierdzenia postępu prac i powzięcia decyzji w sprawach technicznych, związanych z przysięciem uruchomienia fabryki.

Po konferencji technicznej ze wszystkimi kierownikami oddziałów nowo budowanej się fabryki i następnie po szczegółowym zwiedzeniu budowli i montażu minister stwierdził, że postęp prac jest b. korzystny. Obecnie prawie wszystkie budynki są ukończone, montaż zaś olbrzymiego aparatu postępuje ce-

lowo i szybko naprzód, tak że uruchomienie fabryki tarnowskiej, przewidziane początkowo na połowę roku 1930, będzie mogło nastąpić pod koniec r. b. oddając swe produkty rolnictwu polskiemu już na sezon wiosenny r. 1930.

Równocześnie wartość produkcji fabryk tarnowskich wyniesie równowartość 60 — 65 milionów złotych.

W pierwszych latach zostaną nie tylko zaspokojone zapotrzebowania związków azotowych przez produkcję fabryk chorzowskiej i tarnowskiej, ale również powstanie możliwość eksportu tych produktów.

Zbrodnia dzieciobójstwa
wykryta po 10 latach

Z Wilna donoszą: We wsi Kulszyno gminy kurze-nieckiej wykryto zbrodnię, popeł-nioną przed 10 laty.

W roku 1919 zmarł tam po długiej chorobie niejaki Jan Bogacz. Żona jego tak się tem przejęła, że w napadzie szału usiłowała popełnić samobójstwo. Nie chcąc jednak pozostawić bez opieki 4-letniej swej córeczki, postanowiła ją za-bić. Zadała więc dziecku kilka ciosów siekierą i pozostawiła zwłoki w stodole. Następnie sama usiłow-ała powiesić się. W ostatniej chwili zdołano ją uratować.

Nieobecności córki Bogaczowej narazie nie zauważono, a gdy ta

zapewniła, że oddała dziecko na wychowanie, zupełnie o niej zapomniano. Dopiero w ostatnich czasach zauważono, że niezupełnie normalna od czasu śmierci męża Bogacza oddaje się żarliwym modlitwom. Wobec tego, że Bogaczowa przesiadywała stale w sionce w jednym i tem samym miejscu, modląc się bez przerwy, powzięto podejrzenie, że w sionce musi być coś ukryte. Powiadomiona policja dokonała rewizji i ujawniła zakopane szczątki zwłok zamordowanego dziecka.

Badana winowajczyni przyznała się do zamordowania dziecka i podała motyw zbrodni.

Rewizja procesu

niewinnie skazanego przez sądy niemieckie rozpocznie się w dniach najbliższych

BERLIN, 6 kwietnia. (Pat.) — „Berliner Tgbl.” i „Voss. Ztg.” donoszą, że rewizja procesu zamordowanego niewinnie Jakubowskiego, która rozpocznie się w dniach najbliższych, będzie miała charakter olbrzymiej rozprawy, do której władze zaważowały 128 świadków i 4 rzeczoznawców. Dawni świadkowie w pierwszym procesie Jakubowskiego August i Frytz Nogen, obecnie oskarżeni są o dokonanie morderstwa na osobie dzie-

ka swej siostry, a narzeczonej Jakubowskiego. Matka obu oskarżonych, którą prokurator w pierwszym procesie traktował jako osobę godną szacunku — obecnie oskarżona jest o współudział w morderstwie i o krzywoprzysięstwo. W obecnym akcie oskarżenia Jakubowski figuruje jako współuczestnik mordu, oskarżony o to, że w czasie mordu stał na warcie, a przed morderstwem brał udział w przygotowaniach.

Łódź protestuje
na drugim miejscu na sumę 5,6 milj. zł.

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” (M. G.) telefonuje:

Jak podaje główny urząd statystyczny ogólna liczba weksli zaprotestowanych wynosi w lutym 390.339. (w styczniu 356.691) na ogólną sumę 82,6 milj. zł. czyli o 5,9 milj. zł. więcej niż w styczniu.

Pierwsze miejsce zajmuje Warszawa, gdzie suma protestowanych weksli doszła do 20,4 milj. zł., drugie miejsce, Łódź — 5,6 milj. zł., trzecie miejsce Lwów — 3,3 milj. zł., czwarte Poznań — 2,7 milj. zł.

Pomimo braku gofówki oszczędności w kraju
wzrastają

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” (M. G.) telefonuje:

Jak informuje nas ministerstwo skarbu ogólna suma wkładów oszczędnościowych w PKO osiągnęła w dniu 30 marca r. b. 107,4 milj. zł. Łącznie zaś z wkładami tak zw. trzeciej waloryzacji 135,6 milj. zł. w ciągu marca rb. wkłady wzrosły o 4,1 milj. zł.

Wybuch na łodzi podwodnej

Brest, 6. 4. (Tel. wł.) Wczoraj na jednej z łodzi podwodnych, znajdujących się w porcie wojennym w Brestcie, nastąpił wybuch, przy czem trzech marynarzy zostało ciężko rannych, jeden odniósł cięższe obrażenia.

Radjo - aparat
zl. 160

nowoczesnej konstrukcji ze wszelkimi akcesorjami na dogodnych warunkach do nabycia

ZAKŁADY Radjotechniczne „Alfa”
wł. M. RITT, Łódź Nawrot 1.
Sprzedaż na raty! Dogodne warunki

Cała Łódź!!

podziwiać będzie od jutra!

największe arcydzieło słynnego reżysera

Ryszarda Eichlerga

p. t.

Piękne nóżki zwyciężają!

(Girl z Rewji)

Rewja stu najpiękniejszych nówek świata!

Przegląd stu najzgrabniejszych nówek świata!

W roli królowej Girls precudna i bosko zbudowana

Dina Gralla

oraz szykowny i wytorny

Werner Fütterer

Produkcja 1929 r. „UFA”

Od jutra! Od jutra!
w Kinie „PALACE”.

TRYBUNAŁ MIĘDZYNARODOWY

(Od korespondenta „Głosu Porannego” przy Lidze Narodów)

Genewa, w kwietniu

W tych dniach zakończyła się w Genewie w gmachu Ligi Narodów międzynarodowa konferencja prawnicza, mająca na celu rewizję statutu Stałego Trybunału Międzynarodowego w Hadze. Kwestja ta na pozór nieciekawa, gdyż zbyt specjalna, aby szeroki ogół mógł się nią zająć, w istocie jednak warto poświęcić jej większą uwagę, ze względu chociażby na sam Trybunał Haski, który coraz to bardziej staje się Trybunałem świata.

Opinia publiczna w Polsce mało dotychczas przykładała wagi do doniosłości wspomnianego Trybunału: niesłusznie jednak zgola, bowiem charakter jego jest tak podniosły, pole działania tak rozległe, że narówni z Ligą Narodów i Międzynarodowym Biurem Pracy stanowi warunek pokoju, postępu i współpracy międzynarodowej.

Zacznijmy jednak od samego Trybunału, którego właściwa nazwa brzmi: Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej (La Cour permanente de Justice Internationale). W samej nazwie podniesione są dwa szczegóły, charakterystyczne Trybunał Haski: jest on międzynarodowy, to jest stanowiący w sporach pomiędzy państwami, oraz stały, a więc działający nieprzerwanie i tem się różni właśnie od trybunału arbitrażowego, których kompetencje nie przekraczają jednej lub paru spraw.

Trybunał arbitrażowy, a więc sądownictwo międzynarodowego sporu przez wyznaczonych przez strony — arbitrów, odgrywał w odległych już czasach dość znaczną rolę.

W XIX wieku doszło do tego, że ten system załatwiania sporów stał się ogólnym: w r. 1899 w czasie pierwszej Konferencji Pokojowej poczęto zastanawiać się nad zorganizowaniem arbitrażu, opartego na międzynarodowej konwencji. Wkrótce doszło do podpisania tej konwencji i w ten sposób powstał Stały Trybunał Arbitrażowy z siedzibą w Hadze.

Konwencja Międzynarodowa, na której Trybunał Arbitrażowy był oparty, przewidywała ułożenie listy najbardziej kompetentnych na świecie prawników, z której państwa wybiorą trzech lub pięciu sędziów, rozstrzygających spory, mogące pomiędzy temi państwami pow-

stać. Nadto powyższa konwencja oznaczyła zbiór reguł, dotyczących działalności arbitrażowej trybunału oraz powstanie biura międzynarodowego, mające służyć jako sekretariat i ułatwiające pracę arbitrom.

Wreszcie w czasie drugiej Konferencji Pokojowej w Hadze, w 1907 r. rozszerzono działalność Trybunału Arbitrażowego, mianując pewną liczbę sędziów stałych i płatnych rocznie, gotowych zawsze do rozpatrzenia przedłożonych im spraw. Niemniej jednak druga Konferencja Pokojowa nie zdobyła się na stworzenie Stałego Trybunału Międzynarodowego i to ze względu na różnicę prądów nurtujących w poszczególnych państwach. Trzecia Konferencja Pokojowa która miała się odbyć w 1915, do podpisania konferencji doprowadziłaby, dzięki precyzyjnym pracom przygotowawczym.

Wojna przeszkodziła zebraniu się Trzeciej Konferencji Pokojowej. W hukku dział i dymie gazów trujących, znikły wszelkie ideały międzynarodowego pokoju i międzynarodowej sprawiedliwości. Ale gdy z chaosu rozkłęszanych przez wojnę żywiołów i burz wyszła Europa o nowej twarzy, odżyły w niej ideały sprawiedliwości i znalazły swój wyraz w artykule 14 Traktatu Pokojowego, który stał się artykułem 14 Paktu Ligi Narodów.

Artykuł ten brzmi jak następuje: „Radzie Ligi Narodów poleca się przygotowanie projektu Stałego Trybunału Międzynarodowego i przedstawienia go Członkom Ligi Narodów. Trybunał ten rozpoznawać będzie wszystkie spory o charakterze międzynarodowym, które strony mu przedłożą. Trybunał ten wyda także swe opinie doradcze co do każdego sporu, lub punktu, który mu przedłożą Rada lub Zgromadzenie Ligi Narodów”.

To jest podstawa prawna Trybunału Haskiego. Rada Ligi Narodów z godną podkreślenia starannością wypełniła powierzona sobie rolę. Sporządzenie statutu powierzyła komitetowi 10 najwybitniejszych prawników o światowej sławie, którzy projekt statutu przedłożyli radzie na sesji w St. Sebastian w wrześniu 1920 r. ta zaś przedłożyła go z lekкими zmianami Zgromadzeniu Ligi Nar. dn. 13 grudnia 1929 r.

Zgromadzenie L. N. projekt ten przyjęło, stał się on więc Statutem Stałego Trybunału Międzynarodowego; we wrześniu 1921 r. statut ten został ratyfikowany przez dostateczną ilość państw w styczniu 1922 r. Trybunał rozpoczął swą działalność.

W ten sposób powstał Stały Trybunał Międzynarodowy. Składa on się obecnie z 11 sędziów zwyczajnych (tytułarnych) i 4 zastępców, przy czem liczba zarówno pierwszych jak i drugich może być podniesiona przez Zgromadzenie L. N. Wybór sędziów, a jest to sprawa niezmiernie ważna, odbywa się w sposób dość skomplikowany przy pomocy list kandydatów złożonych przez grupy narodowe, reprezentowane w Trybunale Arbitrażowym. Każdy kraj przedkłada listę, zawierającą nazwiska 4 kandydatów z czego dwóch swej narodowości i dwóch obcych; kandydaci są wyznaczani w porozumieniu z Sądem Najwyższym, Fakultetami Prawnymi i Akademiami Prawa między narodowego poszczególnych krajów.

Z otrzymanych w ten sposób list, Sekretariat Ligi Narodów układa listę alfabetyczną kandydatów, którą przedkłada Radzie i Zgromadzeniu. Te głosują oddzielnie, aby jednak zostać wybranym, kandydat musi uzyskać większość zarówno w Radzie, jak i na Zgromadzeniu. Tak wybrani sędziowie międzynarodowi dają gwarancję swych wysokich kwalifikacji i niezależności i reprezentując wiele krajów i wiele systemów prawnych, pozwalają na dokładne opowiadanie każdej kwestji spornej. Sędziowie wybierani są na 9 lat z prawem nowoobieralności, desygnują sami swego prezesa i wiceprezesa, urzędującego lat trzy.

Zasiadając, Trybunał liczy zasadniczo 11 członków, może jednak obradować w 9-u lub 10-u. Ponadto istnieją trzy wypadki, gdzie liczba sędziów jest zredukowana. 1) Trybunał postępowania uproszczonego (Chambre de procedure sommaire) jedynie możliwy na żądanie stron, 3 sędziów, następnie dwa wydziały specjalne, z których jeden zajmuje się sprawami, związanymi z międzynarodową organizacją pracy, drugi zaś sprawami komunikacji i transportu. Te wydziały liczą po 5 sę-

dziów, przy czem pierwszy musi mieć 4 asesorów technicznych, drugi zaś może mieć 4 asesorów technicznych.

Ciekawie rozwiązano sprawę sędziów narodowych. Otóż zdarzyć się może (i w istocie nieraz się zdarzało), że w rozpatrywanej przez Trybunał sprawie pomiędzy dwoma państwami, jedno z nich ma w trybunale swego sędziego, drugie zaś nie; w tym wypadku gdy chodzi o izbę z 5 sędziów prezydent Trybunału uprasza jednego z sędziów o ustąpienie swego miejsca sędziemu, wydelegowanemu przez kraj zainteresowany; a nie reprezentowany w Trybunale. Gdy oba kraje nie mają przedstawicieli, to w postępowaniu uproszczonym lub specjalnym (3 lub 5 sędziów) nie mają prawa wyznaczać własnych sędziów; natomiast, gdy Trybunał zasiada w komplecie jedno, lub oba państwa mogą dołączyć swych sędziów.

Kompetencje Stałego Trybunału Międzynarodowego idą w dwóch kierunkach: funkcje konsultatywne polegające na wydawaniu orzeczeń doradczych co do spraw przedłożonych przez Radę lub zgromadzenie Ligi Narodów, oraz funkcje sądowe, które ze swej strony dzielą się orzecznictwo wolne (jurisdiction volontaire) i obowiązkowe (jurisdiction obligatoire). Pierwsze ma miejsce wtedy, gdy strony same zgadzają się na przedłożenie sporu Trybunałowi, w drugim zaś wypadku ten musi zająć się sprawą, gdy dany traktat lub umowa przewidują to, lub gdy strony się do tego zobowiązały; w wypadku orzecznictwa obowiązkowego jeden kraj może zaskarżyć do Trybunału Międzynarodowego inny kraj za jego zgodą, a nawet mimo sprzeciwu tego ostatniego.

Przed Trybunałem stawać mają prawo państwa, które są członkami Ligi Narodów, lub są wymienione w dodatku do paktu. Inne kraje, by móc stanąć przed Trybunałem muszą złożyć deklarację, iż orzeczenie jego przyjmą i lojalnie wypełnią, oraz złożyć pewną opłatę. (Przy okazji warto zaznaczyć, że wydatki na stały Trybunał Międzynarodowy wynoszą rocznie około 3 i pół miliona złotych, które objęte są budżetem Ligi Narodów.) Trybunał odbywa sesję zwyczaj-

na raz na rok, 15 czerwca; ponadto może być zwołany przez prezydenta na sesję nadzwyczajną o każdej porze. Językami urzędowymi są: francuski i angielski. Obecnie prezydentem Trybunału jest p. Anzilotti (Włochy), wiceprezydentem szwajcar, Huber.

* * *

W ten sposób przedstawia się w zarysach Stały Trybunał Międzynarodowy w Hadze. Rola jego jest ogromna, bowiem aczkolwiek ma on prawo jedynie wyrokować, a nie tworzyć prawo (codifier, not pas legiferer), to jednak daje pewność i trwałą podstawę istnienia prawnego wszelkim umowom międzynarodowym, a ponadto wpływa na prawodawstwa poszczególnych krajów w kierunku uzgodnienia ich z międzynarodowym.

Zmiany, które wspominaliśmy na wstępie komitet prawników zaproponował Radzie i Zgromadzeniu L. N. są następujące: 1) podniesienie liczby sędziów zwyczajnych z 11 do 15, a zniesienie sędziów zastępców, 2) dodawanie sędziów narodowych do izb uproszczonych (5 osobowych), 3) zapewnienie przez grupy narodowe wysokich kwalifikacji kandydatów oraz ich znajomości języków oficjalnych, 4) ograniczenie działalności sędziów poza Trybunałem Międz., 5) oznaczenie całorocznej sesji Trybunału oraz obowiązku sędziów stawiania się na rozprawę, 6) pensje sędziów: 45000 florenów hol. rocznie prócz dodatków, oraz cały szereg mniej ważnych spraw.

Zmiany te, na omówienie których, szczerze ramy artykułu nie wystarczają, są naogół szczęśliwe i bardzo pożądane. Zatwierdzenie ich przez Radę i Zgromadzenie Ligi Narodów dorzuci niejedną cegłę do podstaw Stałego Trybunału Międzynarodowego. Ten zaś, wstąpiwszy już raz na drogę wspaniałego rozwoju, coraz to bardziej staje się poważnym organem życia międzynarodowego.

Siedem lat działalności rozwinęło i wzmocniło Trybunał Haski; dziś pełen autorytetu stoi on na straży międzynarodowej sprawiedliwości i pokoju. Jerzy Kwejt.

LUONA

Ostatnie dni!

Dla młodzieży
dozwolone!

TAJEMNICE WSCHODU
(SZEHEREZADA)

Gigantyczne arcydzieło z 1001 nocy

Dziś od godz. 12 do 3-ej ceny wszystkich miejsc po 50 gr.
od godz. 3 do 6-ej po zł. 1.- i 2.-

Dr. M. ROZENTAL (Łódź)

Sztuczne przerywanie ciąży

Decydować powinien lekarz, a nie ciężarna kobieta Etyczna i socjalna strona tego palącego zagadnienia

Polskie towarzystwo kryminalistyczne w Warszawie, jedno z sześciu sądów, prokuratorów i adwokatów, — na jednym ze swoich posiedzeń (parę lat temu), uchwaliło następujące tezy dotyczące przepisów kodeksowych o karalności sztucznego przerywania ciąży.

1) **Zupełna niekaralność sztucznego przerywania ciąży w pierwszych trzech miesiącach jej trwania z zastrzeżeniem jednak dokonywania zabiegu jedynie przez matkę lub lekarza za zgodą matki, o ile tę zgodę można uzyskać;**

2) **dopuszczalność sztucznego przerywania ciąży niezależnie od czasu jej trwania z zastrzeżeniem dokonywania zabiegu przez lekarza i za zgodą matki o ile tę zgodę można uzyskać, — w wypadkach następujących: a) gdy dziecko jest owocem stosunku, dokonanego w drodze gwałtu, kazirodztwa lub uwiedzenia; b) gdy ciąża oraz przyjęcie na świat dziecka spowoduje znaczne obniżenie ekonomicznych warunków bytu matki względnie jej rodziny; c) gdy wskutek ciąży i przyjęcia na świat dziecka zmieniają się istotnie na niekorzyść warunki społeczne bytu matki; d) gdy zachodzi bardzo uzasadnione podejrzenie, że mające przyjść na świat dziecko będzie w znacznym stopniu upośledzone w rozwoju pod względem psychicznym.**

UWAGA: Tezy pod b, c i d art. 2 są wyrazem opinii części zarządu towarzystwa; tezy pozostałe zarząd przyjął jednomyślnie.

Tak glosza tezy łódzkiego Towarzystwa Kryminalistycznego. To się nazywa robić rachunek bez gospodarza.

W powyższym posiedzeniu nie brał udziału żaden lekarz. Nie pytano się lekarzy, na czym polega i jak się wykonywało sztuczne przerywanie ciąży? Nie pytano się, czy to zabieg lekki czy ciężki? Czy może wywoływać dla kobiety lżejsze lub cięższe następstwa i jakie? Czy kobieta, poddająca się operacji sztucznego przerywania ciąży nie spada czasem z deszczu pod rynnę, t. j. czy, zamiast polepszenia sobie bytu materialnego lub społecznego przez zmniejszenie ilości dzieci, kobieta nie nabywa choroby mniej lub więcej długotrwałej, a może pozostającej na całe życie? Czy kobieta, wskutek takiej choroby, nie staje się właśnie upośledzoną fizycznie i mniej zdolną do spełniania obowiązków matki względem swoich żywych dzieci? Czy staje się mniej zdolną do spełniania swoich funkcji społecznych?

Następnie, nie pytano się lekarzy, biologów, czy eugenety-

ka — nauka o wydawaniu na świat zdrowego potomstwa (greckie eu — dobrze, geno — rodzić), o polepszeniu rasy, — nauka zupełnie nowa, — czy ta nauka rzeczywiście stoi już na tak mocnym gruncie, że ma możliwość określania, iż mający przyjść na świat płód będzie znacznie upośledzony pod względem psychicznym lub fizycznym?

Nad temi wszystkimi pytaniami panowie kryminolodzy zupełnie nie zastanawiali się, a rozcięli węzeł Gordjasza prosto własnym autorytetem. Ponieważ kobieta z proletariatu, przy obecnym ustroju burżuazyjno-kapitalistycznym, nie jest w stanie wychować dużej ilości dzieci, to, — prosto i jasno, — trzeba tę ilość dzieci sztucznie zmniejszyć. A na to przecież nauka i lekarze mają środek: przerywanie ciąży. To nie jest teoria Malthusa, system dwojga dzieci, system nie produkowania większej ilości dzieci, i nie jest to neomaltuzjanizm (to samo danie w innym sosie), a jest to coś nowego, jest to produkt najnowszych czasów, czasów powojennych. Ostatnia wojna, wojna wszechświatowa, która wywołała przewartościowanie wielu wartości, — nie można powiedzieć żeby na korzyść ludzkości, — jest matką teorii wolnego sztucznego przerywania ciąży, — ze względów socjalnych, ze względów czysto materialnych.

O tem przed wojną nie wiedzano i nie myślano. Pamiętamy, jak przed wojną zapatrywano się na wywoływaczy poronienia: akuszerki, znachorów, lekarzy. Pamiętamy, jak prawo srodze prześladowało i karało majstrów od wywoływania poronienia, jakoż i kobiety które kazały sobie wywołać poronienie.

Wszystko to ma się obecnie z gruntu zmienić. Ma być stworzone jakieś nowe prawo, — powiedziałbym: nowe bezprawie, — jakaś nowa etyka na miejsce dawnej, starej etyki która przetrwała setki, tysiące lat. Jeżeli starożytni Spartańczycy zabijali nowonarodzone dziewczynki, albo słabych chłopców, którzy później nie będą zdolni do wojny, to to było długo przed naszą erą. Mówmy otwarcie: **Zdziczenie powojenne ogarnęło wszystkie klasy społeczeństwa, nawet klasy inteligentne, mające stać na straży prawa i moralności i na straży zdrowia społecznego.** Tem można wytłumaczyć, że prawnicy i sędziowie uchwalają wolność wywoływania sztucznego poronienia, t. j. zabijania płodu w łonie matki, a to w wypadkach nie mających nic wspólnego ze wskazaniami lekarskimi (dla

uratowania zdrowia lub życia chorej matki, — w wypadkach ciężkiej gruźlicy, wady serca nerek itd.)

Wychodzą oni może z tego założenia, że — wszystko jedno — kobiety robią sobie poronienia. Więc — lepiej żeby robił to lekarz, niżli to ma robić znachor lub akuszerka. — Niżej zobaczymy, że niebezpieczeństwa dla kobiety od tego weale nie są mniejsze. Również zobaczymy, że przerywanie ciąży nawet w pierwszych trzech miesiącach pociągnąć może za sobą te same niebezpieczeństwa.

Prewedjami ruchu wolnościowego, o którym mowa, — jeżeli to można nazwać ruchem wolnościowym, — są komuniści rosyjscy. Im się należy honor wynalezienia nowej teorii wolności zabijania płodu w łonie matki. Komuniści rosyjscy wprowadzili w czyn tę teorię z tą samą energią, szybkością i stanowczością, z jaką wprowadzili wszelkie inne radykalne reformy w ustroju Rosji, — prostym dekretem, bez wszelkiego parlamentu, bez dyskusji, bez wyjaśnienia opinii publicznej albo ciała lekarskiego. I nie dziw. Jeżeli można zabijać setki i tysiące ludzi dorosłych, nie raz zdolnych, dzielnych, uczonych, profesorów, — to cóż zna czy zabić zarodek przyszłego człowieka, którego nikt jeszcze nie widział, który nie żył jeszcze z nami, o którym niewiadomo, co za obywatel z niego wyjdzie. U tychże rosyjskich komunistów zrodziła się teoria wolnej miłości (proklamatorka tej teorii pani Kollataj). Z tą samą lekkością, z jaką oni stracili z piedestału rozmaitych bożków „burżuazyjne predrasudki“ (przesady burżuazyjne), — anulowali oni przesąd o miłości cielesnej, podlegającej jakimś tam prawom, jakimś ograniczeniom. Teoria wolnego przerywania ciąży jest naturalnym dopełnieniem teorii wolnej miłości. Najpierw wolna miłość, niezem nie ograniczona, ani czasem, ani

miejszem, — „jak ptaszki“, — (termin bolszewicki) a potem — potem zabijanie płodu, — wszak wolno.

Naród rosyjski, przed wojną niebogaty, po wojnie jeszcze bardziej zubożał. Komuniści rosyjscy, pomimo że im się udało zawładnąć kapitałami burżuazji („grab nagrabennoje“), nie byli jednak w stanie nakarmić całego narodu, tembardziej przyrostu ludności. A kapitały potrzebne są dla uszczęśliwienia całej ludzkości, dla wywołania rewolucji wszechświatowej. A więc — wyjście inne: ograniczyć przyrost ludności, zmniejszyć ilość głów do karmienia. Matka ma prawo pozbyć się swojego dziecięcia, jeżeli ich ma za dużo.

W ostatnich latach w Rosji już następuje reakcja: zezwolenie na przerywanie ciąży musi być dane przez osobną komisję która rozpatruje szczegółowo dane lekarskie i socjalne, przyczem powiadamia się ciężarną kobietę o niebezpieczeństwach jakie grożą wskutek przerywania ciąży. Władze rosyjskie już oświadcza, że legalizacja sztucznego przerywania ciąży jest tylko czasowa.

Z lekkiej, jak się wyrażają rosjanie, — powiedziałbym: z ciężkiej ręki rosyjskich komunistów teoria dozwolonego wywoływania poronienia przewędrowała do Niemiec i do innych krajów.

Niemcy, jak wiadomo, po wojnie też byli wycieńczeni i zgłodniałi. Jak podczas wojny ustawili racje pokarmów (rosyjski „pajak“), racje białka, tłuszczów, węglowodanów, nawet ilość kroków, jakie można zrobić w ciągu dnia, ażeby do szczytu nie schudnąć, — tak po wojnie trzeba było ograniczyć ilość mających się narodzić dzieci.

W lipcu 1920 r. 70 członków niemieckiej niezależnej partii socjalistycznej (coś w rodzaju rosyjskich komunistów) postawiło wniosek do parlamentu ażeby wprost znieść paragrafy kodeksu, karzące sztuczne przerywanie ciąży więzieniem. Przeszło 50 członków większości partii socjalistycznej postawiło nieco mniej radykalny wniosek, a mianowicie: sztuczne przerywanie ciąży nie jest karalne, jeżeli jest wykonywane przez matkę samą albo przez lekarza w ciągu pierwszych trzech miesięcy ciąży.

Na to jednak połał się istny deszcz protestów ze strony lekarzy niemieckich. Nie było może ani jednego towarzystwa lekarskiego w Niemczech, któreby nie uchwaliło jak najostrzejszej rezolucji przeciwko wolnemu przerywaniu ciąży. Jeszcze w r. 1919 w radzie miasta Bazy

lei w Szwajcarii był odrzucony wniosek o niekaralności sztucznego przerywania ciąży bez wskazania ściśle lekarskiego, a w r. 1921 związek lekarzy niemieckich podał formalny protest do ministerstwa i do Reichstagu. W Wiedniu koło lekarzy specjalistów w r. 1924 wypowiedziało się przeciwko wolności przerywania ciąży, a żądało natomiast szerszej opieki nad kobietą ciężarną. Ginekolog Kautsky ostrzega przed wprowadzeniem w Niemczech komisji dla przerywania ciąży, jakie urządzili komuniści rosyjscy.

W roku 1925 socjaliści niemiecy znowu podali do parlamentu wniosek, ażeby przerywanie ciąży przez lekarza w ciągu pierwszych trzech miesięcy ciąży, nie było karalne. Parlament niemiecki wniosek odrzucił. Lekarze, członkowie Reichstagu (Grotjahn i inni) wypowiedzieli się przeciwko wnioskowi.

W r. 1927 komuniści niemiecy wznowili wniosek o wolnym przerywaniu ciąży. Reichstag w drugim czytaniu wniosek odrzucił.

W Anglii na posiedzeniu wspólnym Royal Society of Medicine i Medico - legal Society wolne przerywanie ciąży odrzucone zostało przez wszystkich mówców.

Od komunistów rosyjskich przez Niemcy, zaraza dotarła do nas. Jak zaraza biologiczna tak i zaraza ideowa nie zna granic, nie zna kordonu, ani kwarantanny. Nasi politycy też stawiają wnioski do sejmu, ażeby sztuczne przerywanie ciąży z powodów było dozwolone. Czy wśród wnioskodawców byli też lekarze?

Skutek działalności komisji rosyjskich był następujący: w Petersburgu w r. 1923 było miesięcznie 433 abortów, wykonanych przez lekarzy, w roku 1924 już 1500. W Moskwie w r. 1923 — 2030, w r. 1924 — 3261 z tych tylko 13 proc. z powodu chorób matki, a 87 proc. z powodów socjalnych, bez wskazań lekarskich.

Skutek wolnej miłości w Rosji był nie gorszy: rozpowszechniły się więcej choroby weneryczne. Prof. Ott (Petersburg) pisał w kwietniu 1925 do prof. Winter'a (Królewiec): „Po wydaniu dekretu o wolności sztucznego przerywania ciąży wszystkie towarzystwa ginekologiczne w stolicach, jakoż na prowincji, wypowiedziały się przeciwko temu dekretowi. O przerywaniu ciąży ma decydować lekarz, a nie kobieta ciężarna. Wskazania socjalne (materialne), eugenetyczne powinny być wykluczone“.

Dokończenie na stronie 6-ej.



**Wino
naświetlone
lecznicze
TOKAJ
MEDICINAL
Witamin**

pat. Nr. 76-25.

Wzmocnia organizm, zbawienny dla rekonwalescentów i przeto niezbędny w każdym domu.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, składach win i wódek

Sztuczne przerywanie ciąży (Dokończenie)

Tenże Ott pisał o skutkach wolnej miłości: „Choroby weneryczne przybrały, zdziczenie obyczajów progresi. Ankieta wśród studentek podała: 19,5 proc. było zameżnych, 60 proc. zaś zaczęło stosunki płciowe przed 20-tym rokiem życia. Pośród zameżnych tylko 40 proc. wypowiedziało się za małżeństwem, 53 proc. dopuszcza sąsunki po za małżeństwem“.

Nie ulega wątpliwości, że partje socjalistyczne we wszystkich krajach, stawiając wnioski o niekaralności sztucznego wywołania poronienia, mają na względzie dobro proletariatu mają na celu zmniejszenie ubóstwa i nędzy, panującej wśród niższych warstw ludności. O tem nikt nie wątpi i tego nikt nie kwestjonuje.

Kwestja tylko, czy szerokie uprawianie sztucznego wywołania poronienia, zmniejszając ilość dzieci w rodzinie i łagodząc w ten sposób ubóstwo materialne tej-że rodziny, — czy nie powiększa ilości chorób położowych i popołożowych u matek, poddających się przerwaniu ciąży, — nawet — już tutaj trzeba to zaakcentować — jeżeli przerwanie ciąży dokonał lekarz i do trzeciego miesiąca ciąży. W miejsce ubóstwa materialnego kobieta nabywa ubóstwo fizyczne, nabywa chorobę nieraz na całe życie, staje się niezdolną do pełnienia swoich obowiązków względem poprzednich dzieci. Ale o tem socjaliści

nie wiedzą albo wiedzieć nie chcą.

Wracamy do czasów pierwotnych, kiedy zbytecznych ludzi wprost zabijali, — albo do stosunków, jakie panują wśród ludów prymitywnych, gdzie wskutek głodu powstaje ludożerstwo. Ludy prymitywne, wędrując po pustyni, zostawiają starców, przeszkadzających im w drodze, na żer zwierzętom. Zwierzęta w swoich wędrowkach radzą sobie, pożerając osobniki stare. Różnica w naszych czasach jest tylko ta, że zabija się nie starców i niedołężnych, a

niedoszłe jeszcze do pełnego życia zarodki ludzkie, z których przecież mogą wyjść ludzie silni, zdolni, pożyteczni, może ge-



U ludzi z osłabionem działaniem serca, szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa przyjęta codziennie zrana naczecz, powoduje łatwe wypróżnienie. Lekarze specjaliści chorób sercowych orzekli, że nawet przy ciężkich wadach serca woda Franciszka Józefa działa pewnie i bez żadnych dolegliwości. Żądać w aptekach.



nusze. Różnica niewielka. Wracamy do czasów historycznych, dalekich. Starożytni Grecy przypuszczali, że zarodek w pierwszych miesiącach ciąży nie posiada jeszcze życia i uczucia, a prawo rzymskie uznawało zarodek za część organizmu kobiety lub jej wnętrzości (fetus mulieris portio est vel viscerum), a zatem kobieta ma prawo pozbyć się tej części lub członka swego organizmu.

Tak jednak nie jest. Jajo zapłodnione już od chwili zapłodnienia przejawia własną żywą działalność życiową. W niem

rozwija się energiczny i szybki proces różniczkowania i formowania różnych członków przyszłego organizmu. U niższych zwierząt jajo zapłodnione może rozwijać się zupełnie samodzielnie, poza ciałem matki. U ludzi zaś ciało kobiety - matki daje zarodkowi dla jego rozwoju w swojej macicy tylko miejsce, za bezpieczeństwo od zewnętrznych szkodliwości i karmi go swoją krwią, tak, jak później, po urodzeniu, karmi swoim mlekiem. Już od pierwszych tygodni zarodek ma własne serce, własny krwiobieg, własny system nerwowy, może nawet wykonywać własne ruchy, chociaż nie dostarczalne dla matki. Z tego widzimy, że zarodek jest tworem żyjącym, a zatem nie wolno go niszczyć bez ważnych powodów.

Jeżeli wolno jest niszczyć dzieci dla ograniczenia ich ilości, to może byłoby konsekwentniej zabijać je po szczęśliwie przeżytym porodzie (jak u eskimosów), kiedy matce nie grozi już choroba połogowa, aniżeli wykonywać sztuczne przerwanie ciąży, który to zabieg, nawet wykonany przez lekarza do trzeciego miesiąca ciąży, grozi podług zdania ginekologów, niebezpieczeństwem dla matki.

Tak przedstawia się kwestja z punktu widzenia etycznego. O niebezpieczeństwach, grożących matce napiszemy następnym razem.

ALFRED POLGAR

POETA

(Prolog do pantominy)

(W wieczności. Tło i dekoracja z chmur. Genjusz spoczywa na ławce z chmury. Mały anioł z przyciętymi trzepocacami skrzydełkami wlatuje i oznajmia: „Poeta“!)

Genjusz ziewa długo i głęboko, noczem siada.

Wchodzi poeta (ubrany w strój symboliczny).

Genjusz: Z kim mam przyjemność?

Poeta: Jeżeli jego wzniosłość pozwoli się przedstawić: jestem poeta..., słusznie ciało astralne poety. Moje właściwe ciało leży gdzieś tam na dole i marzy. Dzięki tym marzeniom genjuszu, jestem tutaj.

Genjusz: Skąd pan jest rodem?

Poeta: Z Wielkiej - Kaniszy.

Genjusz: Od dość dawna już nie miałem do czynienia z poetą... Czego sobie pan właściwie życzy?

Poeta (bardzo zakłopotany): Przepraszam... Prośba moja nie jest skromna... Przychodzi mi ją wyrazić z trudem... Droga która prowadzi przez wieczność potrafi człowiekowi gardło wysuszyć... Idzie się przez kraj takiemu milczeniu.

Genjusz: Niestety, niczem nie mogę pana poczęstować. Pokarmy bowiem, które my spożywamy, będzie pan mógł otrzymać dopiero po śmierci. A zresztą złe samopoczucie pana prawdo-

podobnie jest w związku z ciałem pana. Być może leży pan w łóżku niewygodnie...?

Poeta (odetchnąwszy): Tak prawdopodobnie tak było; już mi jest lepiej... To kolano Franciszki ugniało mi żołądek. Zwykle tak śpi: skurczona w komiczny sposób.

Genjusz (oziębł): Czy właściwie nie spieszysz się panu do domu?... Nie życzyłbym sobie, a by pan dla mnie...

Poeta: Wzniosłości, o to proszę się nie kłopotać! Moja pani jest przyzwyczajona do mojej psychicznej nieobecności.

Genjusz: Więc do rzeczy!

Poeta (nadśzy na kolana): Wielki genjuszu, zamieszkał w mojej duszy na okres mojej wędrowki po ziemi!

Genjusz: Ja mam zamieszkać w duszy pana?

Poeta: Tak! I jak Bóg w niebie panować! Aby z niczego wyczerować światy i żywe istoty, które wiecznie trwać będą! Chcę...

Genjusz (przeważając): Przepraszam na chwilę... Czy pan ma umysł bystry?

Poeta (urazony): Co też jego wzniosłość myśli o mnie? Jestem człowiekiem absolutnie nieaktywnym, bardzo łatwowiernym, niedoświadczonym przez każdego oszukiwanym, jestem marzycielem nawet na jawie niestety wstydlivym w stosunku do ludzi i spraw wszel-

kich wzruszająco dziecinny w swoim sposobie bycia...

Genjusz: Czy pan posiada dowcip?

Poeta (podnosząc się z podłogi, prawie niechętnie): Nie, wielki duchu. Mój ojciec jest komikiem w operetce, a mój dziadek był wydawcą: „Antologii niemieckiego humoru“.

Genjusz: Niechętnie słucham tego. Razu pewnego byłem u pana... nie chcę wymienić nazwiska... jednym słowem zamieszkałem w duszy poety, który tak że pod przysięgą wyzekał się dowcipu. To cośmy stworzyli było tak puste, że utwory tego pana po upływie kilku zaledwie lat od jego śmierci stały się obowiązujące we wszystkich średnich szkołach państwa. Nie miałbym ochoty przeżyć jeszcze raz czegoś podobnego... Czy pan ma talent?

Poeta (ze zdumieniem): Oczywiście, to się samo przez się rozumie. Pochodzę, jak już wspominałem z Wielkiej - Kaniszy. Chciałbym jednak posiadać genjusza... (klaniając się głęboko). Dlatego przybyłem tutaj.

Genjusz: Dlaczego pan przypuszcza, że się pan nadaje na genialnego pisarza?

Poeta: Dlatego, że uważam swoje sprawy za dość ważne, a by je narzucić swoim bliźnim; dlatego, że straszliwie lękam się życia; a oprócz poezji nie mam innego środka na to, aby się zdaleka od niego trzymać. Pragnąłbym gorąco uwodzić kobiety, zdradzać przyjaciół i t. p. i

ze wszystkiego tego stworzyć literaturę, aby wyzwolić swoją psychikę. Chciałbym się delectować nędznymi słabostkami mej własnej istoty i ujrzeć siebie w bagnie, w którym tkwi moje Ja. Chciałbym pożreć górę podłości, które towarzyszą powodzeniu, a potem zwrócić je światu w krystalicznej formie powieści, sztuk teatralnych i t. p... A do tego jestem neurastenikiem, bezwstydnym, niedyskretnym, umiem namiętnie przesadzać...

Genjusz: Dość, mój drogi. Na daję się pan. Przekonał mnie pan o tem. Jeżeli mi pan da pewne gwarancje, których muszę zażądać, gotów będę zamieszkać przez jakiś czas w pańskiej piersi.

Poeta (z ekstazą): O, duchu wzniosły!

Genjusz: Zatem po pierwsze: Nie życzę sobie być wciągniętym w jakieś podłe stosunki albo być zmuszonym do przykrych usług... Musi mi więc pan przedewszystkiem zapewnić, że nie będę narażony na brak pieniędzy.

Poeta (zdumiony): Jeżeli jego wzniosłość zamieszka we mnie nie będzie wszak żadnych trosk materialnych.

Genjusz: Właśnie, że mogą być.

Poeta: Możemy wszak pisać dla filmu.

Genjusz: Idealizm pana przynosi panu zaszczyt... Następnie... W piersi, w której ja będę królować, nie może być miejsca dla kobiety... Ogromnie bo-

wiem łatwo dają się hypnotyzować przez kobiety... Będę pewnie musiał, jak to już często bywało, roztrwonić swoje siły na głupią pracę przeobrażeniową np. geśi zamienić w łabędzie albo uprawiać inny niedorzeczny hokus pokus.

Poeta: Wzniosły duchu, ty będziesz jedynym władcą mojej duszy... (Na boku): Przebac Franciszko... interes to interes... (Do genjusza): Pozwól o, duchu że cię zapytam ciekawie: Czy obecność twoja w duszy kobiety jest także związana dla Ciebie z tak wielkim niebezpieczeństwem?

Genjusz (zastanawia się): Nie mogę sobie przypomnieć w tej chwili, abym kiedykolwiek zamieszkał w duszy kobiety... (Wstaje): Dzień nadchodzi. Czas, aby pan wrócił do swego śpiącego ciała: Za chwilę będzie u pana.

Poeta: A po czem poznam obecność waszej wzniosłości?

Genjusz: Ogarnie pana rozpaczliwa zgroza przeciwko istniejącemu światu. Ogarnie pana uczucie bezradnego brnięcia pomiędzy niebem, a ziemią. Włosy zaczną panu gwałtownie wypadać na skroniach i na przedniej części czaszki... (Czyni gwałtowny ruch. Przerazony poeta znika za chmurą. Genjusz zostaje sam i woła:

— Anioł!... (ukazuje się anioł). Aparat do sztuki poetyckiej... (Anioł przynosi napisanie do pisania). Jeżeli Pan Bóg zapyta o mnie, powiedz, że jestem na dole.

Tłom. P. W.

Jeden dzień w stolicy

Łódź jest bombonierką. -- Tramwaje zdrożały. -- Pozdrowienia od wielkich łodzian. -- Ogórki teatralne

Warszawa, w kwietniu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności spędziłem tegoroczny „dług” w stolicy. Niebiosa brały w nim ożywiony udział, rzucając na miasto „strumienie” ledwo trzymającego się kupy deszczu, nazywanego dowcipnie śniegiem. Ten podejrzanej wartości produkt w mgnieniu oka zamienia się w brudną wodę i błoto. Niech no mi ktoś powie dzisiaj, że Łódź jest brudnym miastem. Pękne mu ze śmiechu prosto w nos, wyszycę go nielitościwie, zwymyślam od pierwszych i ostatnich i zaproponuję mu, aby po śniegu wilgotnym lub deszczu spróbował przejść przez jezdnię np. przy zbiegu Marszałkowskiej i Chmielnej. Krew go napewno zaleje ze złości i wstydu. Łódź jest dzisiaj bombonierką w porównaniu ze stolicą. Może trochę przesadzam — ale w każdym razie mniej, niż warszawiak, gdy uważa siebie za najmądrzejszego w Polsce obywatela. Nie wiem, czy to zasługa mandatów karnych, czy też Łódź wypryżwoiciła — faktem jest, że nas Warszawa pod względem czystości dzisiaj już za wstydzic nie może.

Właśnie w drugi dzień święta Zmartwychwstania zdarzyła się rzecz niezwykła. Zawsze, jak świat światem, premjery od bywały się w stolicy, a potem dopiero przychodziła kolej na Łódź. Obecnie po raz pierwszy było inaczej. Miasto nasze już dawno przeboleło i zapomniało 25-groszowy bilet tramwajowy, a Warszawa zastrzyknęła tę dawkę właśnie dopiero w tym tygodniu. Dużo było na ten temat krzyku w prasie, w radzie miejskiej i po sklepikach — ale nic nie pomogło. Słyszałem z samego rana porcję złożeń z ust zaskoczonych pasażerów. Niektórych nie mogę powtórzyć ze względów cenzuralnych, innych — ponieważ wszyscy je z niedawnych czasów pamiętamy.

Fakt pozostaje faktem: nawymyślają, oburzać się będą może nawet jeden - drugi Dor Kiszot dla demonstracji pochodzi kilka dni piechotą i koniec. A wpływy tramwajów zwiększą się jak jeden grosz o 25 proc. Łodzianom przyjemnie jest dzi-

śnią w warszawskim tramwaju: czują się, jak rekonwalescenci wśród gorączkujących ostro pacjentów.

Miałem w Warszawie jeszcze

jedną przyjemność i zaszczyt nieładną. Oto spożyłem obiad w towarzystwie, reprezentującym najwyższą klasę poezji, malarstwa, muzyki i przemysłu. A przytem wszyscy obecni byli ło-

dzianami z krwi i kości, żywymi dla naszego rzekomo „złego miasta” przedziwny sentyment. Dali temu wyraz, kreśląc słów kilka dla Łodzi i łodzian, które poniżej zamieszczamy:

HOTEL EUROPEJSKI WARSZAWA

*Zebrałem na przyjęciach śniadani
w Warszawie, w dniu odwiedzinie me-
byłają wemmu miastu odwiedzeniu
serdeczne i czułe podziwienia.*

2.IV. 1929.

*Juljan Tuwim
Artur Szyk
Sefanja Trelwik
Artur Rubinstein
Arturowa Szepkura*

Juljan Tuwim — laureat nagrody m. Łodzi, jeden z najzdolniejszych przedstawicieli młodej Polski, pełen życia, wyrazu i rozmachu poeta, mistrz prawdziwej mowy naszej.

Artur Szyk — jedyny dziś na świecie miniaturzysta, autor „Statutu Kaliskiego”, którego oryginał oglądałem i podziwiałem, jako arcydzieło monumentalne. Słyszałem, że marsz. Piłsudski, któremu to dzieło jest poświęcone, nie chciał się z niem rozstać, mając dla autora wyrazy uznania i pochwały. Zresztą inaczej być nie mógł! Tkwi w tej kompozycji taka pełnia talentu, że nie można się nie poddać jego urokowi.

Artur Rubinstein — znakomity mistrz fortepianu, wielki interpretator arcydzieł muzycznych, w całym świecie sztuki znany i uznany za jednego z pierwszych.

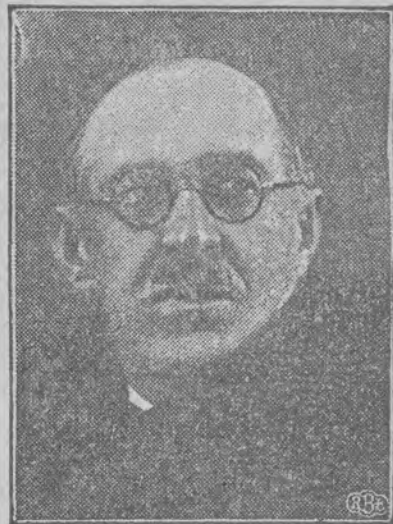
A wszystko to dzieci Łodzi — tego rzekomo „złego, niepotrzebnego miasta zjadaczy chleba”!

Teatralne życie stolicy płynie ledwie szmerzącym strumyczkiem przeciętności. Repertuar teatru na niesłychanie niskim poziomie. Piszący autorzy sceniczni w Polsce nie mają absolutnie nic do powiedzenia. Ani jednego utworu, któryby targnął duszą, pokusił się o postawienie jakiegokolwiek zagadnienia społecznego. Płaskie komedjki i papierowe, kronikarskie dramaty historyczne. Jedną z takich komedjok oglądałem. Nazywa się „Miłość bez grosza”. Junosza gra kapitalnie i maskę ma idealną, a Malicka uroczo wygląda. To jedyne walory tej sztuki, za które zresztą autora winić nie można. Natomiast w kinie oglądałem film „Burza nad Azją” w realizacji

Pudowkina. Niech się wszystkie filmy ostatnich czasów schowają.

Pozatem Warszawa się nie zmieniła. Wesoło w niej na oko, a szaro i nudno przy bliższym zetknięciu. W.

35 lat służby w kolejnictwie



Jubileusz p. Władysława Olechowskiego

W dniu 1 kwietnia r. b. p. Władysław Olechowski, naczelnik agencji celnej i zarządzający stacją miejską obchodził 35-lecie służby w kolejnictwie. Do Łodzi przybył w 1919 roku dla organizacji stacji miejskiej, a po uruchomieniu takowej iniejuje wraz z władzami miejscowymi i z przedstawicielami przemysłu otwarcie urzędu celnego w Łodzi, instytucji, nieistniejącej przed wojną.

Zabiegi i starania realizują się i w roku 1920 powstaje tak ważny dla wielkiego przemysłu urząd celny w Łodzi.

W tym samym roku p. Władysław Olechowski obejmuje kierownictwo agencją celną, zachowując stanowisko zarządzającego stacją miejską i na tych placówkach pozostaje do obecnej chwili.

Do serdecznych życzeń i powinnować nadesłanych jubilatowi przez jego władzę, jakoteż złożonych mu przez współpracowników bezsprzecznie dołączają się życzenia tych przemysłowców fabrykantów kupców, którzy mieli z nim do czynienia i korzystali z jego wiedzy fachowej.

Dodać musimy, że p. Władysław Olechowski pamięta miasto Łódź w krytycznej dla miasta chwili, mianowicie w 1914, kiedy ówczesny komitet obywatelski otrzymał z magazynów stacji miejskiej poważne zapasy: maki, kaszy grochu itp. artykułów żywności dla ludności Łodzi, w tym bowiem czasie p. W. Olechowski był delegowany przez władze centralne do likwidacji spraw stacji miejskiej. Był to okres opuszczenia miasta przez władze rosyjskie, w oczekiwaniu na przyścislenie okupantów niemieckich.

Egzaminy specjalne

uprawniające do skończenia służby wojskowej

Jak „Głos Poranny” się dowiaduje Nr. 21 „Dziennika Ustaw” zawiera m. in. rozporządzenie ministra oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych ustalające program i regulamin egzaminu specjalnego, uprawniającego do odbycia skróconej służby czynnej wojskowej.

Egzamin co do zakresu wymagań odpowiada co najmniej 6-ciu klasom szkoły państwowej ogólnokształcącej. Egzamin specjalny składa się przed komisjami egzaminacyjnymi, ustanowionymi przez kuratorium okręgu szkolnego przy gimnazjach państwowych.

Osoby ze świadectwem egzaminu specjalnego, podlegające obowiązkowi czynnej służby wojskowej będą mogły odbyć skróconą

czynną służbę wojskową, tylko w tym wypadku, jeżeli zarządzenie ministra spraw wojskowych, wydane w myśl art. 20 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, takie osoby powoła do służby skróconej.

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i noczościowych. Leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin.

Andrzeja 5, telef. 59-40.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

Oddziałna pocztowa dla paż

Ządza

owładnęła Ryszardem na widok Sylwji. Nieszczęsny, nie wiedział, iż jest ona kochanką jego ojca.

Błękitne Noce

Bawełna dla Łodzi przez Gdańsk

Normalne transporty bawełny przez porty polskie nadchodzić zaczną w najbliższych miesiącach

Związek przemysłu włókienniczego zwrócił się do przedsiębiorców z apelem, aby swe najbliższe kontrakty na dostawę bawełny zawierali tak, aby kierować je drogą morską na Gdynię lub Gdańsk z ominięciem portów niemieckich Hamburga i Bremy. Pierwsze te transporty nadejść mają w okresie lipca lub sierpnia. W ten sposób sprawa transportu bawełny dla przemysłu łódzkiego przez porty polskie została ostatecznie załatwiona. Finalizację rokowań poprzedziły odbyte w ub. tygodniu w

Warszawie konferencje przedstawicieli przemysłu łódzkiego oraz delegatów min. Przem. i handlu. W dyskusji stwierdzono, że przedsiębiorstwa komunikacyjne opracowały dla przewozu morzem do Gdańska lub Gdyni taryfę taką samą jak do Bremy, przeto transport lądowy znacznie już krótszy spowodować musi obniżenie kosztów transportu. Oszczędność ta wynosi przeszło 1 dolar na bel bawełny. Niezależnie jednak od tego podjęte zostały w Warszawie starania o dalszą zniżkę ta-

ryfy kolejowej co umożliwi uzyskanie wydatniejszej jeszcze oszczędności, która dojdzie do kwoty prawie półtora dolara na 1 bel bawełny.

Wobec tych pomyślnych horoskopów spodziewać się należy, że już na jesieni nadejdzie będą dla łódzkiego przemysłu włókienniczego zupełnie normalne transporty bawełny amerykańskiej przez porty polskie z ominięciem kosztownego pośrednictwa niemieckiego.

Wzrastający handel ratalny

winien być unormowany przez specjalną ustawę

Nietylko na rynku łódzkim ale w całej Polsce notujemy ostatecznie silny wzrost najrozmaitszych form handlu ratalnego.

Wszystko jest dzisiaj w Polsce przedmiotem handlu ratalnego, który przenika dosłownie wszystkie dziedziny pośrednictwa.

Rozmiar handlu ratalnego odzwierciedla doskonale statystyka skuteczniejszą swą za kupy w ten sposób.

Powstały niedawno w Warszawie związek kupców sprzedających na raty ustalił, że mniej więcej 1 proc. ludności nie pokrywa swych zobowiązań z tytułu handlu ratalnego.

W ten sposób handel ten pragnie w Polsce z dużym ryzykiem i przy dużych kosztach sprzedawać.

Procenty te w niektórych wypadkach wynoszą do 50 proc. a nawet więcej.

Są to oczywiście zyski instytucji i przedsiębiorstw operujących mniej więcej jawnie.

Ala dużo lepiej przedstawia się zysk wszelkiego rodzaju agentów, których działalność dość łatwo usuwa się z pod kontroli.

Szybki rozwój handlu ratalnego w Polsce ma swe źródło w niskim poziomie dochodowości społeczeństwa.

Tylko więc wprowadzenie handlu ratalnego umożliwi im zaspokojenie swych potrzeb. Słusznie też zaznacza w analizie tego zjawiska dr. Zweig, że w krajach cierpiących głód kapitału, finansowanie konsumpcji odrywa część kapitału od obrotów produkcyjnych, umniejsza podstawę wytwarzania i obniża ogólną stopę oszczędności.

Rozpowszechnienie się handlu ratalnego nie mającego odpowiednika w szybkim narosnięciu oszczędności innych warstw powoduje chroniczny brak kapitałów obrotowych i sztywny rynek pieniężny.

Na tem polega niebezpieczeństwo wynikające ze zbyt szybkiego rozwoju handlu ratalnego w Polsce.

W tych warunkach wysuwa się konieczność jaknajszybszego unormowania całokształtu tych spraw przez wydanie specjalnej ustawy o handlu ratalnym.

Miałaby ona na celu oparcie handlu tego na racjonalnych podstawach, tak, aby odpowiadał on istotnym wymogom i wa-

runkom życia gospodarczego Polski.

Zwłaszcza handel artykułami o charakterze szybko zużywalnym winien być otoczony specjalną uwagą ustawodawstwa.

Dłużnik winien znaleźć należytą ochronę, aby nie stał się ofiarą lichwy zarobkowej.

Należy wreszcie dążyć do zmniejszenia kosztów sprzedaży ratalnej.

Wreszcie organizacje kupieckie winny współdziałać w kierunku sanacji handlu ratalnego i przestrzegania zasad ustalonych przez ustawę o handlu ratalnym. K.

Sowieckie ryby będą jedli łodzianie

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi transport ryb - sandaczy z Rosji sowieckiej dla tutejszych hurtowników rybnych. W celu zbadania, czy ryby te nie uległy zepsuciu i nadają się do spożycia udala się na dworzec komisja sanitarna, składająca się z dr. Weylanda, kierownika IV dozoru sanitarnego dr. Skibniewskiego i komendanta stacji kaliskiej st. przodownika Dobrodzieja, która zbadała stan nadeszłych ryb. Stwierdzono, że ryby te nadają się w zupełności do spożycia i zostały wydane właściwym odbiorcom.

W celu niedopuszczenia do pobierania nadmiernych cen wydział karny centrali starostwa grodzkiego wyznaczył po przeprowadzeniu kalkulacji wszelkich kosztów cenę i w detalu maksymalna cena nie może przekraczać 4 zł. 40 gr.

Za pobieranie wyższej ceny winni pociągani będą do odpowiedzialności karnej w myśl przepisów ustawy o lichwie wojennej o każdym takim wypadku lub też odmówieniu sprzedawania ryb rosyjskich należy zawiadomić starostwo grodzkie.



MARJA PAUDLER
HENRY GEORGE

Przemysł i handel konfekcyjny pod znakiem zupełnej stagnacji

Katastrofalne mrozy, które tak fatalnie zacięły nad sytuacją rynku łódzkiego, wywarły wpływ niekorzystny nie tylko na stan rzeczy w bawełnie i wełnie ale i w innych branżach.

W branży konfekcyjnej i trykotażowej sytuacja nie uległa jeszcze wyjaśnieniu.

Stan płatności w tym dziale uległ nieznacznej poprawie.

Protesty wekslowe wpływają co prawda dość licznie, ale są one jednak w dużej części wykupywane, co w razie unormowania się warunków atmosferycznych mogłoby doprowadzić do poprawy sytuacji.

W marcu jeszcze fabryki w swej większości pracowały normalnie, uzupełniając swe składy.

Gorzej przedstawia się sytuacja w bawełnie, na co zwróciliśmy już ostatnio uwagę.

Składy u przemysłowców są przepełnione towarami, na które niema odbiorców, bo zjazd kupców jest minimalny. Handel nie dysponuje żadnymi rezerwami kapitałowymi, które musi posiadać przemysł na wykupienie protestów.

Zapotrzebowanie na towary letnie było dotąd prawie żadne

Zakup miejscowy istnieje w granicach nie odpowiadających normalnym obrotom sezonowym.

Prowincja dalsza nie posiada co prawda zapasów towarów letnich, ale w obecnych nastrojach gospodarczych i politycznych najmniejsze nawet ryzyko wydaje się zbyt wielkim

W tych warunkach nastroje są niewesołe, a sytuacja przemysłu znowu staje pod znakiem zapytania. R.

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej GOTÓWKA.

Dotary 8.90

CZEKI.

Belgia 123.92½
Holandia 357.60
Kopenhaga 237.80
Londyn 43.29
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.85½
Praga 26.39½
Szwajcaria 171.65
Wiedeń 125.27
Włochy 46.66
Berlin 211.48

AKCJE.

Dyskontowy 127
Zarobkowy 85, 83
Drogi Żelazne Dojazdowe 20
Lilpop 34
Ostrowieckie 96
Borkowski 12
Polski 164, 163
Elektr. Dąbrow. 105
Węgiel 79.50
Modrzejów 27.75, 28
Starachowice 29.25

PAPIERY PANSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 105—, 105.75
Pożyczka stabilizacyjna 89.50
Dolarówka 90.50, 91, 90.25
5 proc. konwers. 67.—
5 proc. konwers. kol. 59.—
Kolejowa 102.50
8 proc. B-ku Gosp. Krajow. 94
7 proc. B-ku Gosp. Kraj. 83.25
8 proc. Polsk. B-ku Komunalnego III-em. 93.—
4 i pół proc. listy zast. ziemskie zł. 49, 48.75
8 proc. listy zast. ziemskie dolarowe 96.50
5 proc. m. Warszawy 52.—
8 proc. m. Warszawy 68.50
10 proc. m. Siedlec 69.75

NOTOWANIA BAWELNY LIVERPOOL. Bawełna amerykańska, zamknięcie

Styczeń 10.38, luty 10.36, marzec 10.39, kwiecień 10.42, maj 10.50, czerwiec 10.47, lipiec 10.51, sierpień 10.46, wrzesień 10.43, październik 10.40, listopad 10.39, grudzień 10.39, loco 10.73.

LIVERPOOL, Bawełna egipska, zamknięcie:

Styczeń 18.85, marzec 18.57, maj 18.00, lipiec 18.25, październik 18.40, listopad 18.45, loco 19.00.

ALEKSANDRJA, Bawełna egipska, zamknięcie:

Sakellaris: styczeń 37.76, maj 37.17, lipiec 37.51, listopad 37.62.
Ashmouni: kwiecień 23.43, czerwiec 23.85, sierpień 23.92.

NOWY JORK, Bawełna amerykańska:

Zamknięcie: kwiecień 20.41, maj 20.51 — 20.53, czerwiec 20.41, lipiec 19.97 — 19.99, sierpień 19.97, wrzesień 19.97, październik 19.99, listopad 20.01, loco 20.65.

NOWY ORLEANS styczeń 19.77, maj 19.81, lipiec 19.88 — 19.89, październik 19.2 — 19.74, grudzień 19.77, loco 19.56.

L'enfant chic
Piotrkowska 181,
m. 4, tel. 24-53

Pierwszorządna pracownia ubiorów dla dzieci i dorosłych panienek poleca na sezon wiosenny ostatnie nowości sukienek, płaszczków i kapeluszy.

— Wielki wybór modeli —
Przyjmuje się zamówienia.

Czytajcie „Il. Prasę Wieczorną”

TEATR ŻYDOWSKI — — — SALA FILHARMONJI
Anszel Szora — Amerykański żyd. Teatr

Dziś o godz. 9-jej wiecz.

Nocne Ptaki

Sztuka w 4 aktach.

Dyrekcja koncertów: ALFRED STRAUCH
Tel. 13-84.

SALA FILHARMONJI

CZWARTEK, DNIA 11 KWIETNIA R. B.
O G. 8.30 WIECZOREM

18-ty KONCERT MISTRZOWSKI

UMBERTO

URBANO

Pierwszy baryton liryczny opery „La Scala”
w Medjolanie.

Przy fortepianie:
Dr. Edward Steinberger

Artysta ten należy obecnie do tych niezliczonych wielkich śpiewaków, którzy reprezentują tradycyjną włoską kulturę muzyczną i szkołę „Belcanta”. Ojczyzna jego widzi w nim godnego następcę mistrzów: M. Battistiniego i Titta Ruffa. Młody artysta (Umberto Urbano liczy 31 lat i należy do najpiękniejszych włoskich postaci estradowych), osiągnął już sławę równą największym śpiewakom współczesnym.

O walorach śpiewackich Urbana dają pojęcie następujące wyjątki z krytyk po koncertach wiedeńskich artysty:

„Neue Freie Presse: Tak śpiewał Battistini 25 lat temu, — lecz brakła Battistinemu siła i piękność Urbana”.

„Neues Wiener Journal: Rewelacja — emocjonalny zachwyt publiczności”.

„Weltblatt: Sukces bezkonkurencyjnie sensacyjny, zwycięstwo, jakiego nie święcił od 20-tu lat żaden artysta”.

„Neues Wiener Tagblatt: Jak się zdaje nazywa się nowa gwiazda, o którą cały świat będzie się ubiegał — Umberto Urbano”.

„Wiener Neueste Nachrichten: Mistrz Parlada, — następcą tronu Titta Ruffo”.

„Die Stunde: Umberto Urbano młody piękny, bez afektacji, zdobył sobie Wiedeń przebojem. Głos tak piękny, jak niegdyś Battistiniego”.

Bilety nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 do 2-ej oraz od 4-ej do 7-ej wiecz.

Dr. med.
STUPEL

SZKOLNA Nr. 12

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlania lampą kwarcową prom. roentgena (ekzematy, nowotwory złośliwe).

Przyjmuje od 6—9 po poł.
W niedzielę od 3—5 po poł.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego

Z. SZWAŁBE
Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski balsamiczne i inne. Pielęgnacja włosów i usuwanie łupieżu i t. p. Godziny przyjęć: od 10 r. do 8 wieczór.

Doktor
WOŁKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

LECZENIE ŚWIATŁEM
(lampą kwarcową)
Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8—10 r. 12—2 i 4—8 pp. w niedziele i święta od 9—1.

Dla pań od 4 do 5 po poł. oddzielna poczekalnia. 01

Dr. med.
P. MARKOWICZOWA

chor. skórne, włosów i weneryczne
PRZEPROWADZIŁA SIĘ
na Aleje 1-go Maja 37
telefon 66-35

przyjmuje od 3—9 po poł.
Gabinet Kosmet. Lekarskiej

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz., w niedziele i święta do 2-ej po poł.

Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawałki, krwi, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz weneologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.

Dr. med. **Z. Rakowski**
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc

Konstantynowska 9, tel. 27-31
Przyjmuje od 12—2 i od 5—7.



Bieliznę kolorową

i zaplamione smarami ubrania robotnicze pierze się najlepiej mydłem Jeleń-Schicht. Rozpuszcza ono plamy niezwykle szybko i łatwo wskutek zawartości pierwszorzędnych surowców tłuszczowych oraz obfitej piany.

Bez trudu i można doprowadza się w krótkim czasie najbardziej zabrudzoną bieliznę do ładnego i czystego wyglądu:

używając

Mydła Jeleń-Schicht!

Lecznica „VITA”
LEKARZY-SPECJALISTÓW

dla przychodzących chorych

GABINET LEKARSKO-DENTYSTYCZNY, LABORATORIUM BAKTERJOLOGICZNO-CHEMICZNE, ROENTGEN I GABINET FIZYKALNEJ-TERAPII: Lampy kwarcowe, „ultra słońce”, aparat odtłuszczający Bergoniego, djatermja, świetlne kąpiele, „Solux”. Masaże — Zastrzyki —

OPERACJE — OPATRUNKI

Wizyty na mieście. Lecznica czynna od g. 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od g. 9—2 po poł.

PIOTRKOWSKA 45, TEL. 47-44.

Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej
Dr. Marii Lewinsonowej

Cegielniana 6, front I piętro telefon 43-63.

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa Elektroterapia, Sollux. Godz. przyjęć dla pań i panów od 10—8 w.

DZIAŁ CHIRURGII estetycznej i dział fizykalnej terapii pod kierownictwem chirurga **D-ra Z. LEWINSONA**, w godz. przyjęć od 12—2.

Dr. Med.

S. NEUMARK

Chor. skórne i weneryczne

leczenie lampą kwarcową

Moniuszki 5. Tel. 70-50
Przyjmuje od 11—1 i od 5—8.
Panie od 5—6.

Dr. med. **H. Różaner**

Narutowicza 9, tel. 23-93

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłciowych.

od 8—10 rano i 4—3 po poł.
Oddz. poczek. dla pań.

Dr. med.

IGNACY MARGOLIS

specjalista chorób uszu

przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedziele od 1—2 p. p.

Oddz. Al. Kosciuszki 13, telefon 65-17

KOMUNIKAT

Fabryka Płyt Gramofonowych T-wa SYRENA-RECORD
w WARSZAWIE

niniejszym podaje do wiadomości, iż z dniem 10 kwietnia r. b. cena płyt „Syrena” i „Syrena-Electro” zostaje **USTALONA w SPRZEDAŻY zł. 6.—**

Płyty, które sprzedawane będą w sklepach poniżej zł. 6.— są wybrakowane i za takowe fabryka nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności.

UWAGA: Żadnych sklepów fabrycznych w Łodzi nie posiadamy.

Tow. SYRENA-RECORD

Fabryka płyt gramof. w Warszawie

NA RATY od 5 zł. tygodniowo
Żadnych procentów nie dolicza się!!!

Garderobe:
Damską,
męską i
dziecinna

**Jedwabie,
Koldry
Towary,
Obuwie,**

w wielkim
wyborze
poleca

P. CZERNIŁOWSKI
72 WSCHODNIA 72
front I p. tel. 71-23

UWAGA: Wszelkie artykuły są na miejscu.

MIMOZA

Dziś i dni następnych, włącznie do soboty dnia 13 kwietnia 29 r. — Dawno oczekiwana rewelacyjna premiera w dwóch wielkich częściach

- 1) **Spowiedź Szesnastoletniej (Zew zmysłów)** Potężny dramat obyczajowy Gerdi Gerdt
W rol. gł. słynna i niezrównana Gerdi Gerdt
- 2) **Kapitałna komedja p. t. Swawolne Hrabianki** ze słynną **Gerdi Gerdt**

Następny program:
Lya Mara
w obrazie p. t.
„Książęta na wygnaniu“

JUŻ NADESZŁO!!

Na sezon wiosenny wykwinne

OBUWIE

w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne najnowszych fasonów po cenach przystępnych.

J. WINDMAN

PIOTRKOWSKA 35. :: TEL. 12-23.

Firma założona w 1885 roku.

**KREM
MYDŁO
PUDER**

LADY
cażimi



Kosmetyka wytwornej Pani.

ZAWIADOMIENIE.

W PIERWSZORZĘDNYM ZAKŁADZIE ERYZJERSKIM DAMSKIM I MĘSKIM
M. KUPKI, POŁUDNIOWA 12.



Ceny zostały obniżone:

Salon damski:

Strzyżenie Pań Zł. 0.80
Strzyżenie uczennic Zł. 0.60
Wodna ondulacja
od Zł. 1.—
Mycie głowy wraz z elek.
suszeniem włosów Zł. 1.—

Salon męski:

Golenie gr. 40
Strzyżenie 80
chłopców 50
Mycie głowy 50
Elektr. masaż 50
Manicure 70

Salon damski prowadzony jest przez znanego fachowca
p. FRANCISZKA, b. pracownika f. RADOSZYCKI.

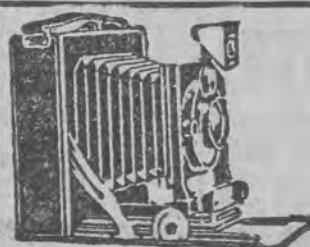


FOTO- i KINO-APARATY

oraz wszelkie przybory poleca
na dogodnych warunkach

J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska 47
(w podwórzu) tel. 20-63



Biblioteka Groszowa już od 5 lat wysyła

BEZPŁATNIE
co tydzień 1 tom

rocznie 52 tomy, tworzące nader cenną
BIBLIOTEKĘ BELETRYSTYCZNA
obejmującą najlepsze powieści polskie i obce, a będącą ozdobą każdego kulturalnego domu i prawdziwie
Interesującą lekturą.

Nazwiska takie, jak: Tetmajer, Dygasiński, Daniłowski, Gomulicki, V. Hugo, London, Twain, Wells, Tolstoj i wielu najznakomitszych współczesnych powieściopisarzy mówią same za siebie.

Wszystko to, bezpłatnie, za zwrotom kosztów reklamy, opakowania i przesyłki pocztowej, co czyni

78 groszy od tomu

Wyciąć, wypełnić i nadesłać, jako druki:

DO BIBLIOTEKI GROSZOWEJ
Warszawa 512.—Moniuszki 11.

Proszę o bezpłatne nadesłanie
prospektu B. G.

Imię i nazwisko: _____

Dokładny adres: _____

Od wielu lat renomowana pracownia
sukien p. f.

„ELLA”

przeniesiona została na ul.
Al. Kościuszki Nr. 66
(wejście z ul. Zamenhofska 6).

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej
D-r. MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, front I p., telefon 43-63.

Magazyn gorsetów
„ERNESTYNA”

Łódź, ulica Nawrot No 1-a

Najnowsza pracownia podług wzorów paryskich poleca: PASKI najrozmaitszych form, PASKI przed i popołogowe.

PASKI MĘSKIE,
biustonosze najnowszych fasonów. Specjalność „gorsolety”, tworzące linję szczupłą i elastyczną. Wszystkie wyroby z najprzedniejszych materiałów paryskich i krajowych. 752-4



Ważne dla kupców!

W nowo utworzonej fabryce pończoch wyrobiam najnowsze i najmodniejsze wzory i gatunki pończoch damskich, męskich i dziecinnych
I. FUKS, Łódź Nowomiejska 7,
front, tel. 26-97.

KURSY KOSMETYCZNE

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, front I p.

Informacje i zapisy codziennie od 10—8 wiecz.

Dr. med.

H.

LUBICZ

Cegielniana 43.

Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5 do 8 wiecz.

Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

DR. MED.

Grzegorz ROZENBERG

choroby żołądka, kiszek wątroby i wewnętrzne

Gdańska 44, tel. 24-44

Przyjmuje od 11.15 do 12.30 i od 6-8

W niedzielę od 11—1 p. p.

Uwagze Pp. Fryzjerów)

Używajcie tylko znany ze swej dobroci

PROSZEK do golenia „ODORIS”

**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuję
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę święta od 9—2 pp.

leczenie chorób
wenerycznych, moczopłciowych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł.

**Instytut de Beauté
Anna Rydel**

Specjalne upiększania na bals. (Diplomée de l'Université de Bauré Paris)

Cegielniana 19, m. 8.
tel. 69-92.

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wargów i wszelkich defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą Elektroterapia Solux.

Przyjmuje od 10-ej do 8-ej wiecz.

**Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)**

Dziś i dni następnych!

DLA DOROSŁYCH:

DLA MŁODZIEŻY:

HAROLD LLOYD

w komedji pod tytułem:

„Nieboraczek”

Następny program:

„HRABINA PARYŻA”

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedzielę 16.45, 18.45 i 21.

Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedzielę o 13 i 15-ej.

**Dr. med.
I. LIPKOWICZ**

ROENTGENOLOG

Ambul. Pol. Państw.

Dział rozpoznawczy: zdjęcia i prześwietlenia.

Dział leczniczy: naświetlanie powierzchniowe i nowotworów złośliwych.

Godz. przyjęć: dla chorych prywatnych od 9—3-ej po poł.

ul. Kilińskiego 152, parter, tel. 16-82.

MEBLE

w największym wyborze od najskromniejszych do luksusowych jako to:

kompletne urządzenia mieszkań pojedyncze meble t. j. urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe i t. p.

Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

DEUGOLETANIA GWARANCJA !!

znajdziesz tylko w Magazynie Mebli Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów w Łodzi, Sp. z ogr. odp. **45 Narutowicza 45** TEL. 60-02

Pracownia okryć damskich

J. WOLIŃSKI

Gdańska 37, prawa oficyna I-sze piętro.

Nadeszły najnowsze modele wiosenne i letnie

Ofiary Kwasu moczowego



Podagra
Otyłość
Reumatyzm
Artério-Scleroza

Zatruty Kwasem moczowym, torturowany bólami, może być uratowany tylko przez

URODONAL

Ponieważ URODONAL rozpuszcza Kwas moczowy

Generalna Reprezentacja:
Warszawa, Fredry 4
Prawdziwy URODONAL tylko z polską i francuską etykietą
Zadec w aptekach i składach aptecznych

POSZUKUJEMY

Przedstawicieli i Sprzedawców

do sprzedaży

FILTROW

odżelżniających i zmiękczających wodę.

Zgłoszenia osobiste do „Electrolux“, Sp. z ogr. odp., ul. Piotrkowska 53, w godz. od 9 do 1-jej. Reflektujemy tylko na osoby inteligentne, posiadające co najmniej średnie wykształcenie

BERLITZ SCHOOL

(uznane przez państwo)

NOWE KURSY PRAKTYCZNE JĘZYKÓW

English leads quickly to success!
Le français ne connaît pas de frontières!
Deutsch müssen Sie unbedingt können!
L'italiano e una lingua suave!

Najlepsza metoda. — Najlepsi profesorzy.
Najlepsze rezultaty. — Konwersac. Metoda.
Małe grupy od 3-ch do 6-ciu osób. Lekcje pryw. Korresp. Handlowa.

Zapisy od 8—12 kwietnia od 12—1 1/2 i od 6-7 tylko Piotrkowska Nr. 39, II front.

DR. MED. LAJCHTER
Stomatolog

Chor. dziąseł, szcęk, podniebienia, języka i t. p.
Konstantynowska Nr. 9, tel. 49-66
od 1,30—5 po poł.

DR. MED. ZYGMUNT DATYNER
UROLOG.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 9-10 i od 6-8 w. Piarowicza 11 (dawn. Olgińska) Tel. 48-95.

Dr. med. H. Gutzstadt
akuszer-ginekolog
Zachodnia 62 (Cegielniana 23).
Telefon 19-52
Przyjmuje od 9 do 10 i od 4-7.

Kino SPÓŁDZIELNI

Sienkiewicza 40.

Od niedzieli, dnia 7 kwietnia do niedzieli dnia 14-go kwietnia 1929 r. w.

Klejnót twórczości POLI NEGRI w łubędziej pieśni miłosnej p. t. MIŁOSTKI AKTORKI

Mistrzynie miłości

POLA NEGRI

grała wspaniałe komedje miłosne, aż do chwili kiedy pokochała sama...

Następny program:

„Miłość i Izy Szopena“
Dramat wielkich uczuć wielkiego człowieka. W rolach głównych: Pierre Blanchard, Mary Bell i in.

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-jej w poł. Ostatni seans o godz. 10. — Na pierwszy seans ceny miejsc niższe.

PRACOWNIK

z średnim wykształceniem, w wieku od 18 do 25 lat, poszukiwany do składu tapet. Oferty wraz z referencjami do biura ogłoszeń S. Fuchsa, Piotrkowska 50. sub „A. B. C.“

Dr. med.

Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu powrócił do kraju

przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7, w niedziele od 10—1 pp.
ul. Moniuszki 1.
tel. 9-97.

DR. MED.

ST. PRAPORT
Gdańska 77a, tel. 8-95.
Choroby kobiece i dróg moczowych. Przyjmuje od 3—7 pp.



RATUJECIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wryzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Wstrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprez. na Polskę „PROYOK“, Warszawa, ul. Św. Stanisława 9/11.

Doktór R. Sokołowski
okulista
Sienkiewicza 61.

Przyjmuje od 3—5 pp.

Dr.

St. Bibergal
Moniuszki 11
tel. 63-22,
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia
Przyjmuje od 8-10 i od 3-8 wiecz.
w niedz. od 10—12

Dr. med.

J. SILBERSTROM
ZIELONA Nr. 11

Choroby skórne i weneryczne.

Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 4-8 pp. Pania od 4-6 niedziela od 9-1, dla niezamożnych ceny lecznic. 13-12

WSZELKI BÓL GŁOWY



ZNAKOMICIE „SOWA“

wyrobu laboratorium przy aptece St. Hapaburza i S-ka w Łodzi, Główna 50

Ważne dla P. P. Krawcówch! KOMUNIKAT

I-a Warszawska Wytwórnia Francuskiego Piłsownia, Karbowania i Wytłaczania Deseni na materiałach gładkich i na plisowaniu oraz dekatyzowanie i mierzka

podaje do wiadomości iż z dn. 3 kwietnia r. b. uruchomiona została w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 82 (w podwórzu na prawo, sklep) swą działalność i przyjmuje wszelkie zlecenia.

UWAGA: Zamówienia wykonuje się terminowo, na tyczenie w ciągu 3-ch godzin.

I. M. Rubinstein i E. Hentschel
Łódź, Piotrkowska 82 w podwórzu sklep.

10,000 PALT na wiosnę i lato

otrzymałem i sprzedaje
po cenach dotąd w Łodzi nienotowanych.

KAPELUSZE ost. modele: Scott, Habig, Borsalino, Hükel i „U. D.” **OBUWIE** Pierwszorządnych firm krajowych i zagran. **Krawaty Nicky** -- wiedeńska Bielizna

DZIAŁ KRAWIECKI pod kier. wytraw. sił fachowych. Bogaty wybór materiałów bielskich i angielskich.

Przyjmuje weksle kupieckie od Zł. 100.—

HENRYK PFEFFER Piotrkowska 111.

MEBLE Urządzenia kompletne oraz **MEBLE** pojedyncze poleca
po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

WIELKI WYBÓR! najstarsza łódzka firma **I. M. TERKELTAUB** egzystująca od 1882 r.

12 NARUTOWICZA 12
W podwórzu. Tel. 34-18
WŁASNY WYROB!

LUNA PARK ul. Narutowicza przy Tramwajowej **Dziś i codziennie** czynne do godz. 12 w nocy.

Sensacja XX wieku
Demonstracja żywego upioru
przez prof. ULTRA.

Biuletyn „Bibliofeki Groszowej“

Ostatnio ukazały się następujące książki tańszych edycji.

B. Tarkington: Siedemnasta wiosna
Piękna powieść o przeżyciach dwóch młodych serc. Cena za 2 tomy 2.90.

W. A. Frost: Tajemnicze klejnoty
powieść sensacyjno-kryminalna, przewyższająca ujęciem tematu... nawet Wallace'a
Cena za tom podw. Zł. 2.90.

R. H. Benson: Tchórz
Ciekawa powieść z życia angielskiej arystokracji. 350 stron. Cena Zł. 2.90.

K. Grodzki: Jada ulani...
nowa polska powieść z czasów walk o niepodległość Polski. Cena Zł. 1.45.

Antoni Słonimski: Mętne lby
Najnowszy zbiór dowcipnych, ciętych satyr dramaturga i autora granego bez przerwy na wszystkich scenach polskich „MURZYNA WARSZAWSKIEGO”.
Cena Zł. 1.90.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, kioskach kolejowych „Ruchu” oraz w „Bibliotece Groszowej” w Warszawie, ul. Moniuszki 11.

Ogłoszenia drobne

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownictwa buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów. 44-12

MATURZYSTKA
z 8 kl. Wyższego gimnazjum Realnego poszukuje kondycji na wieś. Poprawia zagrożone promocje i przygotowuje gruntownie do egzaminów. Łaskawe oferty składać do „Głosu Porannego” sub „Maturzystka”. 450-1

POSZUKUJE SIĘ
od zaraz inteligentnej panny-izraelitki z dobrymi referencjami, ze znajomością gospodarstwa, do dwojga dzieci 6 i 10 lat. Zgłosić się: Nowo-Targowa 5, J. Lando, między 9-10 i 2-4. 454-2

OSOBA INTELIGENTNA
mająca liczne znajomości w sferach towarzyskich, przyjmie zgłoszenia P. S. kandydatek i kandydatów do stanu małżeńskiego. Specjalność: Wielki przemysł i wolne zawody. Oferty pod „Matrymonium” do „Głosu Porannego” 440-1

STUDENT
wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Starszym i zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Ratuje zagrożone promocje. Gdańska nr. 23, m. 2, front, I piętro. 453-1

UROCHE LETNISKO
do wynajęcia w Poddebiniu, przy własnym górzystym lesie. Lokale jedno i dwupokojowe z kuchnią umeblowane. Informacje: Piotrkowska 92, m. 25. 486-1

SKLEP SPOŻYWCZY
do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. Tuszyńska 77, Lewicki. 443-2

BIEGŁA MASZYNISTKA
maturzystka poszukuje posady. Oferty sub „H. G.” do admin. pisma. 455-1

MONOGRAMY
merekowanie, okrętkowanie, haf-towanie. M. Baruch, Piotrkowska nr. 28. Ceny przystępne. 1244-4

POKÓJ LUB 2
telefon do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8, front. 392-5

ZOSTAŁ SKRADZONY
weksel in blanco na sumę 100 zł. wyst. Bujny. Weksel niniejszy unieważniam. Marcinkowski, Łódź, Sucha Nr. 2.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-84.

SALA FILHARMONJI

WTOREK, dnia 9-go kwietnia o godz. 8.30 wiecz.
WIECZÓR TAŃCA WYZWOLONEGO

IRENA

PRUSICKA

Artystka tancerka



PROGRAM:

Część I. 1. Marsz (Miłość do trzech pomarańczy) — Prokofjew. 2. Suite Infantine: a. Ozy pamiętasz — Casella, b. Straszna bajka — Niemann, c. Uroczysta wizyta — Voormolen, d. Wielki gniew — Czajkowski, e. Pierwsze smartwienie — Czajkowski. 3. Melodja Hebrajska — w opracowaniu M. Gomółki. 4. Sequidillas — Albeniz.
Część II. 5. Z cyklu „Walki wewnętrzne”: a. Zwątpienie — Melodja gongów układu Ireny Prusickiej, b. Bunt — ... c. Intermezzo — ... d. Wyrzuty sumienia.
Część III. 6. „Nad pięknym modrym Dunajem” — J. Strauss. 7. Z cyklu „Miniatury groteskowe”: a) Groteska — Debussy b) Pouppee moderne — Mussorgski.

Bilety nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 do 2-jej pp. oraz od godz. 4.30 do 7-jej wiecz.

POKÓJ UMEBLOWANY

do wynajęcia dla solidnego pana. Piotrkowska 200, m. 5, godz. 2.30-5 i od 8-9-jej wiecz. 457-1

UDZIELAM

lekcji francuskiego tania i metodą łatwą. Narutowicza 6. II piętro, front, m. 3, Rubinstein. 447-1

JUŻ NADESZŁY nowe typy radioaparatów

Zakłady Radjotechniczne NATAWIS



Warszawa ŁÓDŹ Kraków
Piotrkowska 152, tel. 42-20.

WYSZEDŁ NOWY CENNIK.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 pr. firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata.

SPECJALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

BIEDNY LEJLAN

W rocznicę urodzin Pawła Verlaine'a

Biedny Lejlan... Wieczny Cygan... Wielki grzesznik... Święty anioł.

Człowiek o duszy tak subtelnej, że mógł wyczarowywać z niej pieśni, niby z harfy Eola, i człowiek który odsiadywał kilkakrotnie karę więzienia za przestępstwa kryminalne, — Paweł Verlaine jest zagadką psychologiczną, człowiekiem ty sięca sprzeczności. Zostanie on jednak po wsze czasy wielkim poetą, czarodziejem słowa, jakiego ludzkość tylko raz na sto lat na świat wydaje.

Był on najprawdziwszym dzieckiem ganerji paryskiej, stałym mieszkańcem tacińskiej dzielnicy, bywałcem zaprzeczonych knajp na Montrmartre, przyjacielem trzech jednocześnie bohaterów z półświatka które toczyły między sobą o niego zażarte walki.

Verlaine nie miał zatem żadnego określonego stanowiska. Człowiek o burzliwych namiętnościach spędził życie pełne przygód, życie tułaczce cygana.

Człowiek ten z wytartym kapeluszem na tysej, baszkirskiej głowie, z dziko rozwichrzoną brodą, przykrywającą obrzękłe wargi, nabrzmiałym nosem, wy machując grubą łaską, błędził od jednego księgarza do drugiego, proponując za drobną monetę swoje genialne poezje. Jeżeli księgarz nie dość szybko wypłaca pieniądze, zniecierpliwiony poeta sprząta mu z przed nosa kilka tomów z półki i zanosi je do bukinisty. Księgarz z zadowolenia zaciera ręce, a Verlaine zdobywa pieniądze na absynt.

Miewał on okresy upojenia absyntem. Siadał przed jakąś kawiarnią i zażywał bladzieloną truciznę, która pograżała jego umysł w mrok. Potem spieszyl do najbliższego kościoła zginął kolana przed Madonną i pukał do zakrystji. Służba kościelna pytała go, czego sobie życzy. W odpowiedzi żądał pro boszcza, krzycząc. Służka kościelny go wyrzucał. Poeta zaczął na wtędy błędzić w labiryncie ulic i kończy dzień w obskurnej knajpie lub w areszcie policyjnym.

Można go znaleźć przed brudnym stołem cynowym. Można go też znaleźć w lokalach, gdzie jest on arcyksięciem państwa poezji. W Cafe Francois — Premier, Voltaire, Procope, w restauracji Viravand przy- słuchuje mu się cyganerja, schle-

bia mu, jak to robił ongiś. Maurice Barres. Verlaine marzy tu o akademji, naprzekór pełnemu dumnej godności de l'Isle i zgodnej większości akademji, która odżegnywa się od karalnego i sha'ibionego poety. Zaciera się już w pamięci skandal z Arturem Rimbardem, do którego Verlaine strzelał w Brukseli, kierowany zazdrością.

Niedawno przedtem odsiedział dwa lata więzienia w Mons i sąd w Brukseli napiętnował go, jako mordercę. Dziesięć lat wcześniej, przesiedział dwa miesiące w Vouziers za obrabę czynną, zadaną matce.

Zona rozwiodła się z nim po ogłoszeniu wyroku w Brukseli wyszła zamaż za pana Delpor-te, a syna oddała do terminu do

zegarzysty. Poeta został samotny.

Ostatnie dziesięć lat swego życia spędził na tułaczce od jednego szpitala do drugiego.

„Cóżeś zrobił, ty co — tak sam! Szlochasz w żalości, Cóżeś zrobił, ty, coś tak sam, Ze swej młodości?”

Syfilis, reumatyzm, cukrzyca Najlepiej czuje się poeta w szpitalu Broussais. Najmilsze jego miejsce — to kącik sali przy d-rze Chauffardzie, jego wielbicielu, który cierpliwie znosi kaprysy chorego. Dr. Chauffard, lekarz naczelny, przedstawił Verlaine'a swoim studentom jako znakomitego pacjenta

i wielkiego poetę, największego katolickiego poetę stulecia. Po obiedzie przyjmuje Verlaine wizyty pisarzy, intelektualistów Paryża, w nocy zaś biedny, samotny Lejlan oddaje się wizji która spoziera mu mgliście płynącą muzykę słowa.

„Lkanie bezsennej Skrzypki jesiennej, Sierociej mocy. Serce mi rani, Graży w otchłani Niemocy...”

Po wyjściu ze szpitala zamieszkuje poeta u swojej przyjaciółki, Eugenji Krantz, czterdziestoletniej kokoty, która zajmuję się krawieczyzną.

Eugenja go tyranizuje, wyrzuca za drzwi jego znajomych

młoci pięściami jego dawniejsze przyjaciółki.

Tu rozpoczyna się nowy okres twórczości poety. Przebrzmiały „Romanse bez słów” nic nie zostało z potęgi szlochającej „Mądrości”. Nie jest on już poetą „Zapomnianych arjektów”, błękitnego sentymentu nieskończoności...

„Ciało” kobiety, cynizm północy, grymas żądzy jest teraz wyrazem jego muzy. W grudniu 1895 roku zjawia się złowieszczą spuchlizną w kolanie. Verlaine nie może wstać z łóżka. W nocy na 31 grudnia pisze swój ostatni wiersz — „Śmierć”.

Jego uczeń, młody Albert Cornuty, który swoją prostotą pokonał podejrzliwość Eugenji, otacza opieką konającego mistrza. Przyjaciele odwiedzają go i Verlaine słyszy, jak Eugenja informuje kogoś w sąsiednim pokoju: „Już po nim!”

Ostatniej nocy Verlaine wypadł z łóżka, Eugenja nie mogła go unieść i chory spędził kilka godzin do świtu na podłodze. W gorączce ma on ostatnie swoje piękne wizje: martwe liście, wirujące na wietrze jesiennym, fruujące nietone rze, blask księżycowy pomiędzy gąłzmi, pola śnieżne pod szarem niebem, Brukselę, latarnie gazowej omnibusy w Londynie, dalekie pagórki w Bourne mouth... Zamaskowany rycerz uderza go żelazną dłoń w samo serce. Traci przytomność. Przychodzi dr. Chauffard. Pósyła go do św. Sakramenty. Paweł Verlaine umiera. Umiera na zapalenie płuc.

Do mansardy dawnej kokoty Nini Monton tłocza się panie i panowie, zjawia się Franciszek Coopce i inni.

„Wieniec nadesłały wszystkie związki literackie. Cafe Procope, studenci, Combes, radykalny minister oświaty. Za trumną szli Catulle Mendes, Lepelletier, Barres-Mallarme i Moreas. Pogrzeb odbył się na koszt pięciu jego przyjaciół.

A później sprzedaje Eugenja Krantz najmniejszy bodaj skrawek jego rękopisów, również fajkę i wszystkie przedmioty, które ongiś poeta w chwili dziecinnego kaprysu, pozłocił tynkturą: klatkę dla ptaszka, naczynie, wazon, do kwiatów i stolek.

Zony i syna nie było na pogrzebie.

Mark.



Józef Pilsudski

Wiedzą, że brwi krzeczaste, że sumiaste wąsy,
I że nieprzepisową nosi maciejówkę,
Słyszeli, że dosadnym wyraża się słówkiem,
Że z litewska przeciąga i że miewa dąsy.

Wiedzą jeszcze, że „forsy” nie ruszy. To cenią;
Więc chamską czują trwogę i durny szacunek.
Jak w narożnym sklepiku groszowy rachunek,
Sprawdzają go swem sercem, jak własną kieszenią.

Kiedy autem przez miasto błękitnie i chmurnie,
Przemknę, ciągnąc za sobą siwy tren legendy,
Oglądają się — czując na chwilę, podskórnie,
Dreszczyk, zew nieziszczalny okrutnej komendy;

Zew, wiecznie narzucony tak gorzkim milezieniem,
Lub czasem słów cykutą, prosto w twarz bryźniętą,
Że mógłby tem wołaniem uskrzydlić kamienie,
Lecz nie ich. I wie o tem. I strasznie pamięta.

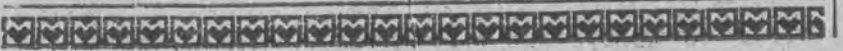
A tu rosną i rosną zmagania olbrzymie.
Prawda której nie wcieli w rozkazy pułkowe,
W żadne prawa, dekrety, w żadną ludzką mowę,
Tylko w mękę: „Wielkości, jakie twoje imię?”

Gdy wyszedł na ulicę, gdy trzeszczały kości,
Gdy o tę prawdę grzmiało serce i armaty,
Znów chcieli jej „na codzien”, na raty, na spłaty,
Paragrafami mierząc huragan wolności!

I zawsze będą mierzyć, a nigdy nie zmierzają,
Pomrukując po kątach zdziwieniem, zawodem.
I w cierpką miłość jego nigdy nie uwierzą,
Kiedy przez Polskę idzie samotnym pochodem.

Tylko mu raz, pod oknem, kiedy dumał nocą,
Wyszlochał wszystko żołnierz, stojący na warcie.
Plakał, plakał jak dziecko: „Ach czemu, ach po co
Tak męczysz się, tak cierpisz za nas, Komendancie?”

Juljan Tuwim.



Tragedja w fajdze Natalenzenko zastrzelił Biegiczewa

„Daily Herald” przynosi dłuższy artykuł, w którym, opowiada o wstrząsającej tragedji, jaka rozegrała się w tajdze syberyjskiej.

Młody uczonec rosyjski Nikifor Biegiczew brał w swoim czasie żywy udział w poszukiwaniach zaginionego Amundse-na. Aczkolwiek poszukiwania te zakończyło fiasko, niemniej rząd norweski szczerze wynagrodził Biegiczewa, wręczając mu większą sumę pieniędzy na dalsze studia. Biegiczew skorzystał z okazji, pieniądze i postanowił udać się w tajgę na polowanie i w celach naukowych. Zabrał ze sobą przyjaciela serdecznego Natalenzenkę i obaj udali się w podróż do północnej Syberji.

Z tej podróży Natalenzenko wrócił sam. Wdowie po uczoneym i jej znajomym a także w towarzystwie uczonych Natalenzenko opowiedział, że Biegiczew zmarł na skorbuc, a on, Natalenzenko pochował go w tajdze. Opowiadający pokazywał fotografię mogiły Biegiczewa, które to zdjęcie sam zrobił.

Uwierzonoby „serdecznemu” przyjacielowi uczonego, gdyby nie fakty które nastąpiły później. Okazało się, że Natalenzenko, jeszcze za życia Biegiczewa flirtował z jego żoną. Flirt ten po powrocie z tajgi wzrósł na siłę, aż zakończył się małżeństwem.

Wskazano na te szczegóły policji. Zaareztowany Natalenzenko, przyparty do muru w śledztwie, przyznał się, że zamordował Biegiczewa, by mu zrabować sumę, jaką uczonemu podarował rząd norweski.

Myśliwi syberyjscy, którzy towarzyszyli ekspedycji obu przyjaciół, zeznali, że Natalenzenko wywołał spór i zastrzelił Biegiczewa.

Z TWÓRCZOŚCI POETÓW GRUPY „METEOR”

Marjan Piechal

Poezja na indeksie

Przed paroma dniami nakładem spółdzielni księgarskiej „Książka” w Warszawie ukazał się poemat Władysława Broniewskiego p. tyt. „Komuna paryska”. Niewielka i skromna w objętości książeczka ta zawierała, poza sześcioma dwubarwnymi rysunkami Władysława Daszewskiego, przedmowę autora tudzież podany przezeń kalendarz komuny paryskiej i cytaty z opinii o komunie niektórych członków komuny oraz Marksa i Lenina.

Poemat został skonfiskowany!

Za co?

Pokazywał mi dyrektor „Książki” urzędowy papier, motywujący konfiskatę, gdzie wyczytałem: „za treść”.

Przecież o komunie paryskiej nie dowiadujemy się dopiero od Broniewskiego. Dowiadujemy się o niej ze wszystkimi szczegółami, o jej historii, celach i skutkach jeszcze z ław szkoły średniej. Jeśli nauczyciel opiera swój wykład na źródłach tekstowych, musi z konieczności podać swego rodzaju kalendarz komuny paryskiej. Cytaty zaś z Marksa i Lenina są najzwyczajszymi obiektywnymi sądami czytelnymi w Polsce w legalnych przekładach dzieł tych autorów.

Pozostaje więc jeszcze przedmowa, sam poemat Broniewskiego, no i wreszcie rysunki Daszewskiego.

W przedmowie swej Broniewski najniewinniej wyraża nadzieję, by jego poemat brany był jako skutek reakcji psychicznej, którego bezpośrednią przyczyną były dzieje komuny paryskiej, tak jak skutkiem reakcji psychicznej organizacji poetyckiej jest „Marsyljanka” Rouget de Lisle’a, jak „Warszawianka” Tadeusza Świątcickiego, jak „Czerwony Sztandar” Bolesława Czerwińskiego — których przyczynami emocjonalnymi były: Wielka Rewolucja francuska, rok 1871 i rok 1881.

Przedmowa więc nie zdrożne

go, państwowo - niebezpiecznego nie zawiera. Jeśli bowiem „Marsyljanka”, „Warszawianka”, „Czerwony Sztandar” są przy lada okazji w naszym życiu państwem legalnie nietylko czytane, lecz śpiewane, czemużby utwór Broniewskiego, powstały z tych samych pobudek, miał szkodzić bezpieczeństwu publicznemu — notabene nie śpiewany nawet jak tamte, lecz tylko jako „poemat” w dziejszych czasach odświętnie czytany?

Przejdźmy tedy do samego poematu. Składa się z dziewięciu krótkich parastrofowych części. Nie oparty na żadnej koncepcji inspirowanej i rozwijanej przez autora, z czego mogłaby przypuszczalnie wynikać taka, a nie inna i po myśli autora mniej lub więcej niebezpieczna państwowo tendencja utworu, — lecz osnuty jest na tle i w kolejności konkretnych faktów z krótkich dziejów komuny paryskiej. Każda część poematu, to jakby liryczny ekwiwalent poszczególnego konkretnego wypadku tych dziejów. Nie jest to więc enika. Nazwałbym to raczej epiką liryczną. Czytelnik, który nie dotychczas nie słyszał o komunie paryskiej, czytając poemat Broniewskiego, nie wie, o co chodzi. Zrozumiałe są tedy i cytaty i kalendarz komuny, umieszczone przez autora na początku poematu.

Z takiego właśnie lirycznego charakteru poematu Broniewskiego wynika jego nieszkodliwość społeczno - ustrojowa. Nie zawiera bowiem żadnych skrytycznych aluzji, dygresji czy analogii do współczesnych stosunków polskich. Jeśli można mówić przy nim o jakichkolwiek analogiach, to tylko o czysto artystyczno-formalnych. Mianowicie „Komuna paryska” Broniewskiego jest lirycznym ekwiwalentem rzeczywistej komuny, jak „oko w oko” Słonimskiego jest lirycznym ekwiwalentem samego Słonimskiego... Drobną tylko różnicą w pobudkach kon-

kretnych — skutki identyczne: liryka. Oto jej przykład w poemacie Broniewskiego:

(Część III-cia)

„Na cmentarzu Pere Lachaise
kwitną kaszlany,
majem pachnie stratoswan
trawa.

w trawie leżą trupy rozstrze-
lanych
..w imię pracy, porządku i
prawa”.

Generale Gallifet, wydaj roz-
kazy,
niech żołnierzom od łuf pło-
ną rękę!

Po czterdziestu! Po dwustu
odrazu!

Pięć tysięcy! I dziesięć ty-
sięcy!

Generale Gallifet, za egzeku-
cję
wdzięczność Francji cię cze-
ka i odzyska!

Generale Gallifet, krew masz
na bucie!

Generale Gallifet, cuchniesz
mordem!

Na cmentarzu Pere Lachaise
wieczór już zapadł,
mur bicieje w pomroce wie-
czoru.

Nie, to nie jest woń traw -
to krwi zapach!

To nie cmentarz — to twier-
dza upiórow!”

No więc gdzie tu zbrodnia—
gdzie tendencja! Liryka naj-
czystsza! A że taki jej charak-
ter, to tylko dlatego, że jej po-
budką był właśnie „taki” temat.

Pozostają wreszcie jeszcze
tylko rysunki Daszewskiego.
Nie znajduję w nich żadnego po-
bocznego, żadnego ukrytego i
ustrojowo niebezpiecznego dy-
namitu, prócz jedynie barwnej
obiektywizacji i uplastycznienia
wzrokowego treści mało wy-
rażnego i mglistego dla czytelnika
z racji swego lirycznego cha-
rakteru poematu Broniewskie-
go.

O, niedocieczona a tradycyj-
na tępoto cenzury literackiej!

„Krzyk z miasta”

W zeszłym tygodniu nakładem „Biblioteki Meteora” w Warszawie i jako pierwszy tom tego nowego na rynku księgarskim wydawnictwa ukazały się poezje Marjana Piechala p. t. „Krzyk z miasta”. Jest to książka poetycka o wybitnym charakterze społecznym: z pośród czterdziestu kilku wierszy przeważająca większość, bo aż trzydzieści trzy, mówi o mieście i o zagadnieniach z miastem związanych. Niewątpliwie fakt ten ma związek z pochodzeniem autora. Marjan Piechal jest Łodzianinem: pośrednio, a nieraz też bezpośrednio, pisze o Łodzi. Jako przykład mogą służyć takie wiersze jak „Do Łodzi”, „Plac Wolności w Łodzi”, „Strejk”, „W rytmie maszyn”, „Venus fabryczna”, „Tu jestem” oraz inne.

W jednym z najbliższych dodatków lit. zamieścimy większą recenzję. Tymczasem podajemy parę wierszy, wyjętych z „Krzyku z miasta”.

Należy jeszcze zaznaczyć, że „Krzyk z miasta” jest trzecią z kolei książką poetycką meteorytów — po „Kamieniu” Józefa Czechowicza i „Wschodach i Zachodach” Romana Kołonieckiego — a w „Bibliotece Meteora” otwiera całą serję następnych tomów. Jako dalsze książki „Biblioteki Meteora” ukazały się: poezje — Romana Kołonieckiego („Kosodrzewina”), Józefa Czechowicza („Dzień niedzisiejszy”); rzeczy krytyczne — Jana Ostaszewskiego („Polityka estetyki”); nowele — Lucjana Korzeniowskiego („Coś niezwykłego”); powieść — Kazimierza Sowińskiego („Bruzda”) i znowu poezje — Grzegorza Timofiejewa („Pragnę czytać niebo”), Kazimierza Sowińskiego („Tętno bruku”), Świątopolka Karpińskiego („Ziemiopłody”).

Burza

Nie chcę już płakać nigdy i nigdzie,
twarzą zwrócony do księżycy,
Odtąd już gniewem w ludzkiej krzywdzie
o pomstę będę krzyczał.

Iskro, zaklęta w moim śpiewie
padnij na pomruk w sercach głuchych!
Silo, ukryta w ludzkim gniewie,
ogniem zemsty wybuchnij!

Idę, bom z światem się pokłócił,
idę, bom sobie już zaprzeczył,—
tobie, tętnie rewolucji,
tobie, buko, naprzeciw!

Nie chcę już czynić z łez pokuty,
ni w proch kościołów padać czołem,
bólem zdeptany, w krzywdę zakuty
gniewu ludzkiego wołam:

Niebo; podarte kłami blasków,
wal we mnie—piorunochron!
Ziemia, zjeżona grzywą lasów,
pochłoń!

Venus fabryczna

Wróciłaś nocą zła, zziębnięta i głodna.
Milczał jak wieczność atugi jak wieczność korytarz.
Milczy teraz piwnica, choć leżysz w niej od tygodnia
i, jęcząc cicho, zdychasz.

Przecież jeszcze niedawno zdało się tak mocno
Pan Bóg piękno ze zdrowiem na zawsze w tobie sprzągnął,
piersi oparł prężne, owocne
o gałęzie kwitnących rąk.

Oczy nalał błękitem, usta — miodem, głos — srebrem.
Przedziałnia trzęsła się w śmiechu jazgotliwych wrzeczion.
Był biednym jak i ty, był zwyczajnym webrem
ten, który w tobie piękno od zdrowia oddzielił i przeciął...

Nie uwierzyłabyś nigdy, żeby cię skrzywdził oszukał
choć płód w żywocie puchł i żywot puchł —
aż kiedy poszłaś do niego — krzyknął: — sukas! —
wyrzucił za drzwi — kopnął w brzuch —

... wróciłaś nocą zła, zziębnięta i głodna.
Straszyl pustką zły długi jak wieczność korytarz.
A teraz w tej piwnicy leżysz już od tygodnia
i, jęcząc cicho, zdychasz.

Na pierś ci ciężkim kłębem zwałiła się zmora
i czujesz zimno drętwe, idące od nóg...
Czekaj! — może przyjdzie lekarz z Kasy Chorob —
może — zmiłuje się Bóg —

JÓZEF CZECHOWICZ

WULKAN

Marjanowi Piechalowi

Pod Paryż, Londyn, Warszawę
wwierca się ogniem podkop—
gaszą go salw kurzawy
głuszają go szarże podków.

Z niezapisanych przyczyn
sztandary, pięście rosna,
pęcznieje, ogień syczy,
pachnię groźbą i wiosną!

Trzęsie już gruntem jak mina,
niejeden błędnie parlament,
patrzac trwożnemi oczyma
na dymiące rany i szramy...

Pod ziemią dopiero kipi,
a jużście wielocy, ścierpli?...
Poczekajcie... zakipi lepiej...
może w lipcu... może na sierpień...

Pamiętnik gwiazdy filmowej

Tego roku miałem straszne lato. Śmiałem się przez tysiąc metrów.

W naukowych sprawach jestem stronnikiem Galileusza który kilkadziesiąt lat przed powstaniem filmów — prorokował: „...A jednak będzie się kręcić...”

W zeszłym roku w tym wielkim romantycznym filmie... Byłem niezwykle w scenie śmierci. Czy wiecie, jak umarłem? Nieśmiertelnie.

Obecnie siedzę przed lustrem. Czynie więc to, co w tej chwili czyni na świecie dziesięć milionów ludzi. Obserwuję moją twarz.

Gdy kiedyś umrę naprawdę wówczas pozostanie: mój śmiech, mój chód, sposób, w jaki zamalam papierosa, siadanie, wstawanie, podniecie ręki i wycieranie nosu. Mnie już nie będzie, ale moje gesty mnie przeżyją. Bawłem... Ludzi przeżywają ich czyny. (Gwiazdę filmową jej gesty).

Czasami chwytam sam siebie za tem. I mówię. W takich chwilach jestem przerażony. Co, posiadam również głos!?

Według Talleyranda mowa jest srebrem do tego, aby ukryć wadę myśli człowieka. Jest to sprostowanie przesadne. Od tego czasu technika zrobiła postępy. Od chwili gdy istnieje film, można również kłamać — milcząc.

Mam zamok, korbę w barku, auto i park. Gdy kiedyś umrę będę mógł powiedzieć o sobie że nie napróżno się śmiałem.

Gwiazdy są do mnie podobne. Tylko w cieńkości osiągają własne znaczenie.

Lakatos.

Poezja taśmy filmowej

Dużo mówiono i pisano na temat stosunku literatury do kina i odwrotnie. A więc były głosy za zupełnym zerwaniem kina z literaturą. Coś w rodzaju samowystarczalności filmowej. Film posiada w sobie dość ekspresji, by w całości być dla wzroku — i w tym kierunku winien się rozwijać. Byli natomiast tacy, którzy dowodzili, że film, jako sztuka najmłodsza, musi do pewnego czasu brać wzory od swego starszego rodzeństwa: literatury i teatru.

Bo w końcu dodać trzeba, że kino bez literatury w szerokim znaczeniu tego słowa obejść się nie może. W przeciwnym razie wyobrażam to sobie tak. Reżyser im prowizuje i rzuca na taśmę filmo-

wą obrazy z pola bezpośredniego działania zmysłów.

Lecz do tego daleko, a i wtedy reżyser-autor filmu — wprzód wyrazić będzie musiał myśli językiem literackim, by potem dopiero dokonać transfuzji na język filmu.

Próby tego rodzaju dokonano z „Symfonią Wielkiego Miasta”, ale ów język filmu wynikał również z odpowiednio ułożonego scenariusza, który naginano dla możliwości obiektywu kamery.

Również rozmaite filmy „balety mechaniczne” opierają się na pewnych wyliczeniach literacko-rysunkowych.

Stojąc na stanowisku bezpośredniego zetknięcia filmu z literaturą —

stwierdzić chciałbym stosun. „czy stej poezji do filmu.

Poezją w filmie będzie to, co przez bezpośrednie oddziaływanie wpłynie na nasz ustrój psychiczny w kierunku poruszenia strun umysłowych.

I wtedy, gdy film emocjonować będzie naszą jaźń, a nie zmysły, będzie to poezją taśmy filmowej.

Poezji doszukać się można w wielu filmach. Często bywa poezją przez utalentowanego reżysera do filmu przemycana pod szatą bardziej zmysłowo oddziaływających obrazów.

Przykładem służyć może „Nocna eskapada”. W scenie pierwszej widzimy urzędnika, rojącego w go-

dziny zmierzchu sny o czarownej uludzie. Na nisko przywalonym suficie, odbłask ulicznej latarni. A na tym zaimprovizowanym ekranie zniekształcone sylwetki ludzi, przechodzących na przeciwległym trotuarze.

W pewnej chwili zauważamy niecierpliwącego się mężczyznę — zapewne randka — w chwili późniejszej sylwetka kobiety.

Obraz uścisku rąk tej pary na rozświetlonym latarnią uliczną suficie, to symbol poezji, poddanej umiejętności przez artystę — reżysera.

Poezję filmu, jako temat zbyt ogólny rozczłonkować trzeba na poniższe działy:

- 1) poezja fabuły,
- 2) poezja poszczególnych tematów — motywy poetyczne.
- 3) poezja tła (zdjęć).

Film przygotowany tylko na motywach poezji, będzie dla szerszej publiczności niezrozumiały i będzie ją nużył.

Chyba że jest to epos o potężnej ekspresji i dynamice budowy.

I tylko te filmy będą „udane” ponieważ obok polotu poetyckiego rozwija się równorzędnie wątek skondensowanej akcji.

Do akcji muszą być włączone poetyczne motywy, pod postacią obrazków rodzajowych, scen fantastycznych, fotomontażowe operowanie możliwościami wyrazu kinowego, wreszcie zjawiskowe wyładowanie poezji w filmie.

Nie daje się to zawsze osiągnąć przy pomocy balastu przepychu dekoracyjnego, orgii światła i plastyki — wypelnionej perspektywy, jak również nie można powiedzieć, że pewne skróty i prymitywy pozwolą osiągnąć zamierzony skutek.

Skala możliwości eksperymentowania jest nieograniczona.

Wyłowić moment poetyczny z powodzi scen szablonowych, lub poprawnych jest dość łatwo — trzeba jednakowoż „umieć chcieć” i umieć patrzeć.

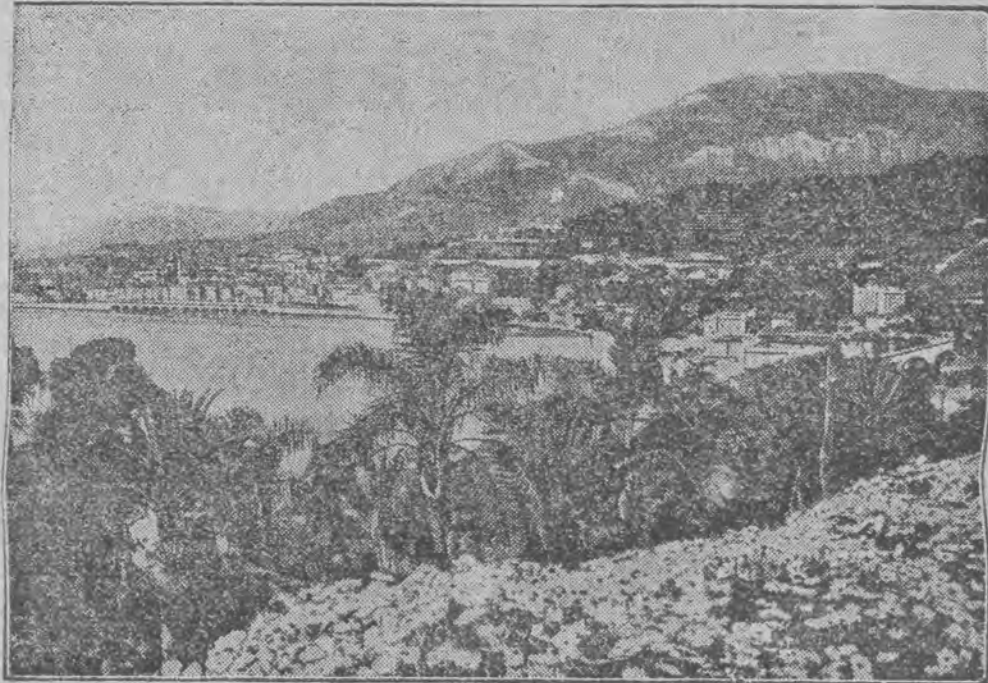
Motyw poetycki wynikać może z poezji tła. A stąd łatwo przejść do istoty poezji zdjęć. Dobrze uchwycony zachód słońca (niebo ujęte błyszczącymi obłokami z tarzą zamierającej, rozżarzonej bryły słonecznej nad Bramą Tryumfalną w Paryżu, jako zakończenie do skonałej perspektywy Pól Elizejskich, usianych rzędami prawie nie ruchomych — od jedynotajnego pędu — aut, to jest efekt kinowy nawskroś poetyczny. To jest plastyczny twór „poetycznego na świat spojrzenia”.

W wspomnianym już filmie „Nocna Eskapada” mamy zdjęcia wieczornego wielkomięskiego rolowiska: ludzi, maszyn, świateł, blasków, omal że nie dźwięków uchwycione w ten sposób, w jak ten świat nocnego czaru wydobyte poecie nastrojów i prozajczny obraz wieczornego kotłowni, zo hydzony w pozomym myślach i zdjęciach. A więc poezja zdjęć istnieje.

Jack.

Stafel.

Wiosna na Rivierze



Przepiękna okolica pod Mentoną. Wprawdzie śnieg niedawno temu stopniał, ale wokół rozciąga się już morze zieleności.

„BURZA NAD AZJĄ”

Nowy monumentalny film Pudowkina

(Od warszawskiego korespondenta „Głosu Porannego“)

Warszawa.
Wielkie filmy sowieckie należały niestety dotychczas do „towarów”, którego import był wzbroniony. Nie pozwolono wystawić „Potiomkina”, taki sam los spotkał „Matkę”.

„Burza nad Azją” jest więc pierwszym filmem sowieckim zakrojonym na szeroką skalę który możemy oglądać.

Jest to obraz, do którego trudno przykładać codzienną miarę, codzienne słowa, codzienne określenia. Wartość filmu, jego znaczenie polega na nieprawdopodobnym wprost rozmachu wobec którego wszystko cośmy oglądali dotychczas w obrazach amerykańskich, czy niemieckich, wydaje się rozwlekle, nużące, pozbawione tempa.

Aleją obrazu rozorywa się w wielkich stenach mongolskich i nieznanymi szczytami i dolinami wśród obrzydów religijnych, pełnych niespodzianek i tajemnic. Władcy tych obszarów i ludzi, na nich mieszkających, anglicy, patrzą

na tę ziemię bezkresną, jak na łup, z którego wyciągnąć na leży największe korzyści. W pewnej chwili dowódca wojsk kolonialnych dowiaduje się, że bezimienny mongol, którego przed chwilą skazał na śmierć jest potomkiem Dżingis-Chana. Zrobimy go wodzem mongolów, zrobimy go naszym narzędziem — zaświtało w głowie komendanta. Więc z pod dymiących luf karabinów angielskich wyciągają z błota konającego już męczennika, biorą go na stół operacyjny, zszywają porozrywane kulami ciało i oto po kilku miesiącach żyje i zdrowy jest potomek Dżingis-Chana z laski Anglii. Ale niedługo trwa radość tych, którzy wskrzesili ulepiłi z krwawej gliny egzotycznego władcy.

Potomek Dżingis-Chana zrosnięty jest z braćmi swymi którzy przedewszystkiem kochają wolność, którzy żyją jak tabuny koni stepowych dziko, sze roko. Więc podnosi burzę nad Mongolją. Burza ta zmiata w pierwszym rzędzie tych, którzy

tu przybyli, by ciągnąć zyski by ciemnieć...

Oto w krótkich słowach treść scenariusza. Reżyser Pudowkin rzucił ją na tło, odmalowane z niesłychaną precyzją wiernością. Po raz pierwszy na ekranie widzimy życie mongolów chwytane z pierwszej ręki. Jakie niesłychane bogactwo typów, jaka różnorodność postaci, jaka dokładność w odtworzeniu nabożeństwa w świątyni Buddy, chwilami ludzaco przypominającego nicejski karnawał! Obok tego typy anglików wierne w najdrobniejszych szczegółach, pozbawione przesady, czy tendencyjności.

Idzie od tych ludzi jakiś chłód, który mrozi; każdy ich ruch, każde drgnienie wspaniale skoordynowane i opanowane. Wśród tego otoczenia potomek Dżingis-Chana, chłód mongolek i nieznajęty jeszcze kulturo, nie zdajęcy sobie sprawy z niebezpieczeństw, w jakich się znajduje, przypomina chwilami bohatera powieści Zweiga, sierżanta Griszę.

Całość ujęta w surowe ramy skrótów, poszczególne sceny nie zawsze włączają się bezpośrednio, akcja płynie chwilami dwutorowo, co przyczynia się do jej ożywienia. Nad wszystkim góruje rozmach, temperament który poprostu rozsada ramy obrazu.

Dla nas, wychowanych na lekturze opowieści o Dzikich Polach, o zajazdach Chmielnickiego, o rokoszach Zborowskiego ten huragan stepowy, w którym zwierzęta i ludzie podobni się stają do naładowanych błyskawicami ptaków, jest specjalnie bliski i zrozumiały.

Pod względem inscenizacyjnym obraz stoi na najwyższym poziomie. Ludzie, żywi ludzie (nie zgrywający się do ekranu aktorzy!), natura żywa i martwa tworzą w nim nierozdzielna, przedziwnie szarmonizowaną całość.

Techniczna strona obrazu na najwyższym poziomie.